

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień.

Zasady sejmowej reformy wyborczej.

I. Dyskusja w sprawie sejmowej reformy wyborczej, zajmująca od kilku tygodni dominujące stanowisko w rozprawach politycznych naszego dziennikarstwa, wykazała mimo zrozumiałej rozbieżności poglądów co do zasad przyszłej reformy sejmowej jednomyślność opinii publicznej w najważniejszej kwestyi wstępnej, mianowicie co do konieczności tejże reformy.

Obecnie przynajmniej już nawet sfery konserwatywne, iż reforma wyborcza przyjść musi, iż przed rozwiązaniem obecnego Sejmu musi nastąpić uchwalenie gruntownej przebudowy tej jedynej polskiej reprezentacji parlamentarnej. Przeświadczenie o konieczności reformy dobrzewróży o jej przyszłości, to też nie jest rzeczą obojętną zdać sobie sprawę o przyczynach tej jednomyślności opinii publicznej.

Przyczyną najważniejszą jest głębokie przeświadczenie ogółu, iż Sejm, opierając się na wyborach kuryalnych, na jawnem głosowaniu we wszystkich kuryach, a na pośredniości wyboru w najważniejszej kuryi włościańskiej, nie potrafi utrzymać swego politycznego znaczenia wobec Rady państwa, której Izba niższa jest wybierana na podstawie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania.

Zwleknięcie z sejmową reformą wyborczą oznacza w swej konsekwencji degradację Sejmu do znaczenia rad powiatowych, oznacza zręczenie się naszych aspiracji autonomicznych na rzecz dążeń centralistycznych rządu i stronnictw niemieckich. Już dotychczas rząd nie zawsze się spieszył z wykonywaniem uchwał sejmowych, nieraz nawet mieliśmy już przykłady pewnego lekceważenia Sejmu przez rząd centralny. A dotychczas większość sejmowa była identyczną z większością Koła polskiego w Wiedniu, to też Koło to mogło się w zupełności i bez jakichkolwiek zastrzeżeń uważać za delegację Sejmu krajowego w Radzie państwa, której pierwszym obowiązkiem politycznym było warowanie praw i powagi Sejmu i jego uchwał — bez względu na treść tychże — wobec rządu.

Stosunek taki Koła polskiego do Sejmu krajowego jest niezbędnym warunkiem prowadzenia polityki autonomicznej, nie można jednak zaprzeczyć, iż stosunek ten będzie się mógł trwać ale utrzymać tylko wtenczas, jeżeli skład polityczny większości sejmowej będzie odpowiadał mniej więcej strukturze politycznej Koła polskiego. Bez gruntownej reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, oczywiście nastąpić to nie może.

Dalszą przyczyną jednomyślności opinii publicznej co do konieczności sejmowej reformy wyborczej jest fakt, iż wskutek politycznego rozwoju ludności włościańskiej kraju, obecna ordynacja wyborcza właściwie nikogo już nie zadawalnia. Niezadowoleni z obecnego prawa wyborczego są przede wszystkim Rusini, posiadający obecnie tylko 15 mandatów w kuryi wiejskiej. Lecz i my, Polacy, nie mamy bynajmniej powodu do do zadowolenia. Z 74 mandatów wiejskich przypada 46 mandatów na powiaty z przeważającą ludnością ruską, z 28 mandatów miejskich zaś, przypada 8 mandatów na miasta, w których większość wyborców sejmowych jest pod względem narodowym dla nas niezupełnie pewną (wyborcy wyznania grecko-katolickiego i część wyborców izraelskich).

Nie podzieleni wprawdzie zdania tych polityków, którzy twierdzą, iż w razie, gdyby nawet ani słowa w obecnej ordynacyi sejmowej nie zmieniono, już przy najbliższych wyborach $\frac{2}{3}$ z owych 54 mandatów przejdą w posiadanie Rusinów i syonistów, w każdym jednak razie musimy na podstawie dotychczasowego rozwoju politycznego kraju przypuszczać, iż z biegiem czasu największą część owych mandatów przejdzie w ręce naszych narodowych przeciwników.

Jeżeli więc my Polacy nie możemy we własnym interesie narodowym zwlekać z uchwaleniem gruntownej reformy wyborczej, zaniepokojeni nam trwałemu naszemu stanowisku politycznemu we wschodniej części kraju, to tem mniej może we własnym swym interesie zwlekać z załatwieniem reformy rządząca dziś w Sejmie warstwa ziemiańska. Warstwa ta posiada obecnie w Sejmie większość dzięki zawładnięciu 42 mandatów z kuryi wiejskiej. Przypuszczając, iż ordynacja wyborcza nie zostanie w jakimkolwiek kierunku zmienioną, możemy uważać za rzecz pewną, iż znaczna część owych 42 mandatów przypadnie przy najbliższych wyborach sejmowych ludowcom i Rusinom. Wskutek tego utraci warstwa ziemiańska dotychczasową swą większość w Sejmie i nie będzie mogła przy przyszłej zmianie sejmowej ordynacyi wyborczej wywierać tego wpływu, jak obecnie.

Z tych przyczyn jest więc jednomyślność opinii publicznej, co do konieczności uchwalenia sejmowej reformy wyborczej w najbliższej sesyi, rzeczą dość zrozumiałą. Przyczyny te rozbiłaliśmy tak szczegółowo nie tylko dlatego, ponieważ są one ważne dla historyka, pragnącego wyjaśnić sobie ten stanowczy, a jeszcze dość niedawno zupełnie nieoczekiwany zwrot opinii publicznej w kierunku demokratycznej reformy wyborczej sejmowej, ale głównie dlatego, ponieważ z przyczyn tych może polityk wysnuć podstawy zasadnicze przyszłej reformy sejmowej. Podstawy te są następujące:

1. Reforma sejmowa musi być tego rodzaju, aby skład Sejmu krajowego był przynajmniej tak demokratycznym, jak skład austriackiej Rady państwa (Izby posłów i Izby panów). Tylko wtenczas bowiem będą szerokie warstwy ludności uważały Sejm ten za swój Sejm, a Rada państwa straci swój urok, będący najgroźniejszym wrogiem narodowej idei autonomicznej.

2. Reforma sejmowa wyborcza powinna dążyć do tego, aby po reformie skład polityczny większości sejmowej odpowiadał składowi politycznemu obecnego Koła polskiego w Wiedniu. Tylko wtenczas bowiem będzie nasza reprezentacja parlamentarna rzeczywiście delegacją naszego Sejmu w Wiedniu.

3. Reforma sejmowa wyborcza powinna, zaspakajając słusne żądania Rusinów do odpowiedniej reprezentacji w Sejmie, zabezpieczyć stale nasze stanowisko polityczne we wschodniej części kraju.

4. Reforma powinna nareszcie być tego rodzaju, aby respektując, o ile się to tylko z wymogami przytoczonymi poprzednio pogodzić dać, stanowisko tych żywiołów, które dotychczas w Sejmie dominują i które tę reformę ostatecznie uchwaląc będą, przygotowała przeciw gruntu pod nieuniknioną w dalszej przyszłości reformę wyborczą, odpowiadającą w zupełności i bez żadnych poprawek wymogom demokratycznego ducha czasu.

Stanowisko to nasze, które określamy krótko stanowiskiem ewolucyi społeczno-politycznej, wywoła z pewnością protest u zwolenników wniesionego w przeszłej sesyi sejmowej wniosku posła Stapińskiego, żądającego wybierania wszystkich posłów sejmowych bez wyjątku w powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu. Zarzucą nam oni bezwzględnie, iż fałszujemy zasadę czysto demokratyczną, iż „usiłujemy pogodzić reakcyjność z postępem i na tle tego tworzymy logi-

W sprawie „Galeryi miejskiej”,

napisał

Dr. Tadeusz Rutowski.

V.

A teraz czas przejść do „akcyi miasta na polu sztuki”, jak ona szła do niedawna, a jak idzie. Najprzód fakty. Czytelnik powie, czy jest — program.

W r. 1902 zawotowano na wniosek dr. Władysława Duleby kredyt 5.000 kor. na zakupno dzieł sztuki; w marcu 1903 r. przeniesiono kredyt na r. 1903.

W r. 1903 nadarzyła się pierwsza „okazyja”. Miasto zakupiło „Zgon Acerna” Leopolskiego, jedno z arcydzieł sztuki polskiej, mimo wystawy lwowskiej i książki hr. Mycielskiego, mało znanego, niedocenionego mistrza dużej miary, za 4.000 kor. Potrzebna zbiorowa wystawa jego dzieł, nie wspomnianych u historyka sztuki, które są w zbiorach dr. Weigla, bar. Ziemiałkowskiej i pani O. w Wiedniu, u syna posła Rapaporta (kupione odemnie) i innych, a pomiędzy którymi „Karol V w klasztorze S. Justa”, „Skąpiec”, niektóre portrety są arcydziełami.

Kupiono nie z metody, ani z systemu, ani dla programu, ale dlatego, że się „nadarzyła okazji” — i stało się dobrze. Uciekał ktoś „do Ameryki” i miasto przyszło do wielkiego mistrza i dzieła.

Zostało z 1903 r. 1.000 kor. i dotacja na rok 1904 — 5.000 kor.

Kupiono obrazek, portret Karola Brzozowskiego za 200 kor.

Zostało na 1905 r. 5.600 kor.

Wysłano delegatów na wystawę do Krakowa, radcę szkolnego prof. Gerstmana, gorącego miłośnika sztuki, i dr. Lisiewicza, wybitnego członka zarządu Tow. sztuk pięknych, pełnego zapału dla sztuki i kulturalnych celów. Zakupiono trzy obrazy za 3.400 koron z ko-

Benedyktowicza wyborne „Źródło wśród dąbrowy”.

Okunia „Grajek”, rzecz talentu — i obraz Dąbrowy.

W r. 1905 kupiono ku uczczeniu obywatela honorowego i jubilat-prezesa sekcji oświatowej rektora Radziszewskiego, jego portret pędzla jego syna.

A był to rok darów. Miasto dostało wspaniałą zawiązkę galeryi współczesnej sztuki, obrazy i obrazki, szkice od p. Szymona Toepfera, jako pierwszą seryę większego daru, o czem później, od członków podróży młodzieży do Rzymu tryptyk Wygrzywańskiego, dzieło niepospolite większych zapowiedzi. To wszystko, czas, koszty urządzenia wystawy, ramy do obrazów, transporty, pochłonęły 1.266 k.

Padło nareszcie słowo — Galeria miejska. Wywieść z fajczarni prezydenta Matejkę, z biur, z lamusa co było i jako umieścić po ludzku, to był początek. Ś. p. Michalski w lot zrozumiał, że sztuka jest chyba sprawą miejską. Zaczęliśmy myśleć naprawdę o galeryi, o zbiorach na większą skalę, o muzeum, o środkach „przyciągania obcych”, o pałacu sztuki.

W r. 1906 kupiliśmy z ruin zbiorów ś. p. Matkowskiego znakomity portret Grabowskiego, przedstawiający „Franciszka Smolkę”. Znowu okazała się 1000 k.!

Została resztką 265 k., z przeniesienia z r. 1906 5000 k. i dotacja na r. 1907 5000 k. Było więc więcej monety.

Zaczęła się żywsza akcja. O cyfrach powie zamknięcie roku. Więc naprzód „planowa” akcja.

Ze starych lwowian kupiliśmy portrety Szwejkarta, Rejchana Alojzego, z młodszych wybory portret, znanego lepiej jako pejzażyście, Sidorowicza.

Z arcymistrzów — Grottigera, wielkie olejne płótno „Sobieski pod Wiedniem”, a raczej „Spotkanie króla Jana z Ferdynandem”, o koniach jeszcze Kossakowskich, świetnym pejzażu, nie bez błędów w pojęciu, ale dzieło olejne Grottigera, za które dostał w Wiedniu

złoty medal, i uwierzył, że ma przed sobą wielką drogę. To wielkie dzieło uratowaliśmy z Pragi.

Więc zawisła na ratuszowych ścianach Grottigera „Szkoła szlachetna”, cztery wspaniałe akwarele, — wyciągnęliśmy ręce i po inne Grottigera.

Kupiliśmy pierwszorzędnego Czachórskiego „Melancholię”, godną najlepszej Galeryi.

Kupiliśmy dosłownie telegraficznie Wyspiańskiego 60 rysunków, notatnik z podróży po Francyi, kilka główek, zbiorów pełen charakteru.

Większa tranzakcja zapewnia nam całą seryę Malczewskiego.

Kupiliśmy „Strejk” Wygrzywańskiego, widok Lwowa Winterowskiego, Gawlikowskiego portret muzyka Galla.

Układy o Siemiradzkiego, Matejkę, Gierymskiego, Grabowskiego, Malczewskiego ruszyły się na całej linii. Zaczęło się myślenie — jak skłonić gminę, żeby śmiało poszła na podjętą drogę.

Wdrożyliśmy dochodzenia i układy, żeby zebrać lwowskich malarzy, których Bogu dzięki jeszcze mamy w prywatnych domach we Lwowie lub niedaleko. Otrzymaliśmy w darze wybory portret Raczyńskiego, zapewnione mamy w darze portrety Jabłońskiego, odszukaliśmy własność miejską, wyborne pejzaże Langego, dekoratora teatralnego z pierwszej połowy przeszłego wieku. Są wszelkie nadzieje uzyskania najstarszego i starszego Reichana, Buisseta, Głogowskiego, Klimesa, Bartusa, Lundę, Schlegla i innych.

Oczywiście do pierwszorzędných zadań musi należeć zdobycie prawie nieznaných we Lwowie malarzy epoki Stanisława Augusta.

Zrobiliśmy przegląd biur i archiwum miejskiego i okazało się, że posiadamy zakurzonych, na stos złożonych, marniejących kilkadziesiąt starych obrazów, włoskiej, holenderskiej szkoły, a także Francuzów i Niemców. W tem posiadamy wyborną „Santa famiglia” Bonifazja Veneziano, zdaje się dobrego Giacomobassano, szereg innych, Kopetzky’ego

czne monstra, wprowadzające chaos w nasze życie polityczne“ i t. p.

Wszystkie te zarzuty brzmią bardzo efektownie, mogą nawet liczyć na tani poklask na pewnych zgromadzeniach politycznych, cechą ujemną ich jest jednak to, iż nie podają nam sposobu, w jaki chcą zapewnić swemu własnemu projektowi, naprzód przyjęcie przez większość sejmową, a następnie sankcją cesarską. Otóż jest rzeczą jasną, iż większość sejmowa i rząd centralny zgodzą się na zasady, zawarte w wniosku Stapińskiego, tylko po zaciętej i ciężkiej walce, która może przez lata, ba przez lat dziesiątki wstrząsać podstawami naszego życia społecznego. Wszczywanie takiej walki bez koniecznej potrzeby ma wszelkie znamiona walki rewolucyjnej, to też zwolennicy wniosku pośła Stapińskiego, muszą być, o ile naturalnie pragną być konsekwentnymi, i nie tylko rzucać wyborcom piaskiem w oczy, zwolennikami taktyki rewolucyjnej.

Temu stanowisku my, narodowi demokraci, przeciwstawiamy nasze stanowisko postępowej ewolucji politycznej, twierdząc z dumą, iż zarzutów „kołowacizny politycznej“, zarzutu chęci pogodzenia reakcyjności z postępowem itd. bynajmniej się nie obawiamy. Jesteśmy stronnictwem postępu, nie poskoków politycznych, jesteśmy stronnictwem ewolucji, nie rewolucji, a każda ewolucja polega na godzeniu interesów historycznie istniejących z wymogami społecznego postępu.

Dr. JÓZEF BUZEK.

Wiadomość o prawdopodobnem wycofaniu projektu wyłączenia, którą podaliśmy w dzisiejszym numerze porannym „Słowa“, zdaje się potwierdzać.

„Münchener Neueste Nachr.“, otrzymujące częste informacje z pruskich kół rządowych, ogłosiły w sprawie tej komunikat następujący:

„Projekt wyłączenia Polaków nie będzie wniesiony w sejmie pruskim. Ministerstwo pruskie nie tylko dotąd nie zgodziło się na projekt, ale raczej coraz silniejszą jest w niem opozycja ze względu na to, że projekt wyłączenia sprzeciwiałby się konstytucji i wkraczałby w dziedzinę życia prywatnego. Wobec tego, najprawdopodobniej projekt nie będzie wniesiony w sejmie pruskim w najbliższej sesji, gdyż nad sprawą tą trzeba się dobrze zastanowić“.

Ekscelencya Piłat Poncki.

Wiedeń, 29 sierpnia.

(A) W nawale zjazdów monarszych i dyplomatycznych minął na razie niedostrzeżony epizod bardzo znamienity z polityki wewnętrznej.

Przed laty ośmiu na wiosnę 1900 r. podczas konferencji, która trwała między prezesem gabinetu dr. Koerberem, świeżo dymisjonowanym ministrem skarbu dr. Kaizlem i dr. Pacakiem aż do godziny wpół do 3 w nocy, młodocześni przystali na zawieszenie obstrukcji pod warunkiem, że dr. Koerber, względnie rząd przeprowadzą w Czechach regulację rzek na wielkie rozmiary.

Augusta II (dar p. B. L.) i inne. Posiadamy niepospolitego Bolończyka, który może się okazać Hiszpanem.

Słowem, uschyłku r. 1906 okazała się niezawodna podstawa do zawiązku Galeryi miejskiej.

Na to przyszła niezwykła — „okazy“.

Zaczyna się historia nabycia zbiorów na Ukrainie. Historia pełna epizodów — ucieśnionych — i smutnych.

Początek dała sprawa — przemysłu artystycznego. Poważne już i rosnące Muzeum przemysłowe miejskie, którego zadaniem jest odrodzić stare a upadłe gałęzie przemysłu, zaszczerpić nowe, uczyć smaku, dać wzory dla gałęzi wytwórczości, za które idą miliony z kraju, z miasła, — cierpiało z dawna na brak oryginałów w wyrobach przemysłu artystycznego, za kopie i nowe rzeczy dobre musi płacić sumy, jak świadczą zakupione na paryskiej wystawie, przedstawia kolosalne luki zwłaszcza w stylowych meblach, brak całych epok. Od dłuższego czasu zwracał na to moją uwagę zasłużony prezes radca dworu prof. Franke, dyrektor muzeum p. Rebczyński, kustosz p. Stroner. Radziliśmy nad koniecznością większych zakupów, obmyślali mobilizację większych kwot na ten cel.

Wypadki w Rosyi przyniosły pożądaną sposobność. Od dłuższego czasu dostrzeżliśmy, że przez Lwów przeciąga mnóstwo przedmiotów sztuki, obrazy, rzeźby, zwłaszcza brązy, porcelany, meble artystyczne, które handlarze, antykwarze wykupują na Podolu, Ukrainie, Wołyniu, zwożą do Lwowa, dokąd znowu przyjeżdżają zagraniczni kupcy, zwłaszcza z Berlina i zabierają za granicę. Ceny, jakie antykwarze stawiali za pojedyncze przedmioty dostawione już do Lwowa były takie, że stanowczo przechodziły środki Muzeum i miasta.

Wielce zasłużony dyrektor Miejskiego Archiwum i Muzeum historycznego we Lwowie, które stworzył prawie z niczego, gorący miłośnik i badacz przeszłości Lwowa, sam znawca i zbieracz, który obok wzbogacania zbiorów miejskich stworzył własne prywatne archiwum rzeczy polskich, już dziś jeden z naj-

Dr. Koerber, który tak szpetnie na punkcie drug wodnych wyprowadził później w pole Koło polskie, wówczas pod groźbą młodocześniów dotrzymał słowa. Nawet w porze dalszych, kolejnych okresów obstrukcji czeskiej ani dr. Koerber, ani baron Gautsch nie poważyli się zaprzestać robót wodnych w Czechach. Również i gabinet barona Becka lojalnie dotrzymywał zobowiązań poprzedników. Nie mógłby nawet, gdyby chciał, boć do jego składu jako czeski minister-ródak należał ten sam dr. Pacak, który przed ośmiu laty dobił z dr. Koerberem zgody w zamian za regulację rzek.

W drugiej połowie sierpnia pp. ministrowie dr. Pacak i dr. Forzt w otoczeniu posłów czeskich rozmaitych obozów, oraz notabłów prowincjonalnych i powiatowych zrobili wycieczkę statkiem i kołmi celem obejrzenia wspaniałych, kosztownych robót regulacyjnych.

Podczas tej wycieczki — jak doniosły z Pardubicy gazety czeskie — 18 posłów czeskich do Rady państwa wysłało do ministra skarbu Korytowskiego depeszę, w której wyrazili zdziwienie nieprzyjemne, że ministerstwo skarbu nie wysłało na ową wycieczkę swego przedstawiciela. Nadto zażądali w sposób nagły, aby ministerstwo skarbu wyasygnowało środki pieniężne celem jak najszybszego przeprowadzenia regulacji Elby.

Bardzo znaczącem jest zakończenie tej notatki dziennikarskiej, którą wydrukowały gazety czeskie: „Minister skarbu dr. Forzt skutkiem zaniebienia nie wziął udziału we wczorajszej wycieczce, a wyżej wspomnianą depeszę zredagowano i wysłano podczas jego nieobecności“.

Ktokolwiek zredagował dla gazet czeskich ową notatkę, zasługuje, aby dr. Forzt postarał się o zamknięcie go dożywotnie w jakimś instytucie dla chorych umysłowo. Boć tylko człowiek o kompletnie rozmięczonym mózgu mógł napisać w taki sposób powyższą notatkę. Dodatkowo zdaniem o nieobecności dr. Forzta podczas redagowania i wysyłania depeszy, atakującej brutalnie ministra skarbu, chciał ów informator gazet czeskich wywołać wrażenie, że pan minister handlu nic nie wiedział o depeszy. Naiwny manewr, naiwny aż do głupoty! Boć przeciwnie owym komentarem wywołał pan informator gazet czeskich właśnie wrażenie, że to pan minister handlu zapoczątkował ów atak na dr. Korytowskiego. Aby go zaś nie posądzono o tę przysługę koleżeńską, rozmyślnie nie pojechał owego dnia z posłami czeskimi, aby umożliwić informatorowi gazet czeskich podkreślenie faktu nieobecności ekscelencji podczas redagowania i wysyłania depeszy.

Wiemy doskonale, że otwarty charakter pana ministra handlu jest niezdolnym do popełnienia takiej perfidy. Wiemy i wiedzą inni, że jego stosunek do dr. Korytowskiego jest nie tylko koleżeńskim, ale nawet przyjacielskim i że dr. Korytowski niejednokrotnie w oczy oraz poza oczy chwalił dr. Forzta za prawdomówność na punkcie informowaniu posłów polskich o sprawach galicyjskich, należących do ministerstwa handlu. Tem bardziej więc pan minister handlu, ekscelencya dr. Forzt powinien w przyszłości odsuwać ze swego otoczenia urzędowego i półurzędowego takich niezręcznych

większych zbiorów dokumentów do dziejów Polski, zadawał sobie pracę, żeby dojść źródła, i umożliwić nawiązanie bezpośrednich stosunków.

Kilkakrotnie przechodziły przez Lwów „partye“ przedmiotów, chodziliśmy z dyr. Rebczyńskim, oglądali, wiele przedmiotów prosiło się do Muzeum, ale jednostkowe ceny były niemożliwe. A jednak na drugi dzień przyjeżdżał berlińczyk i płacił daleko wyższe. Były przedmioty wprost pierwszorzędne i szły na marne. To się powtarzało wiele razy, bo kupiec p. Dornhelm wywoził w miarę swoich sił „partiami“ — ofiarując nam zawsze pierwszeństwo. Tak przepadł cudowny zbiór miniatur z końca XVII i XVIII wieku, mnóstwo mebli, brzozy, ogromna kolekcja porcelany wiedeńskiej.

Nie mogliśmy tylko dostać wiadomości o źródle, to była tajemnica kupca. Nareszcie dr. Czołowski dostał katalog zbiorów ukraińskich, bez kartki tytułowej i adresu. Katalog obejmował 1300 numerów, w tem pod jednym numerem całe garnitury mebli, serwisy, porcelany, pary waz, pod jednym numerem 700 monet, w tem 58 złotych, pod jednym numerem 14 orderów św. Stanisława, Orła Białego, Virtuti militari. Doskonale po kupiecku sporządzony francuski katalog, obmyślany dla kupców z zagranicy musiał, wywołać sensację. Nagle dowiadujemy się od p. Dornhelma, że pomimo znacznych sprzedaży jest jeszcze „gdzieś“ (to jego tajemnica) ogromny zbiór, pełny ogromny dwór, w którym są setki obrazów o nazwiskach arcy mistrzów i że to wszystko dałoby się nabyć, a trzeba, bo właściciel rozesłał katalogi, jak zima (a była ostra) minie przyjadą Niemcy, Francuzi i będzie za późno.

Pójsz do Muzeum i odbyć naradę, co robić, było rzeczą chwil. Okazało się, że w Muzeum już były pierwsi wiadomości, ale z nich nie korzystano, po prostu nie wierzono w możliwość uzyskania większej sumy na zakupno większego zbioru. Konferencje przedwstępne z nieodżałowanym prezydentem miasta śp. Michalskim, któremu sprawę przedstawiłem, a on ją bystrym rozumem w lot pojął i jako sprawę interesu miasta, Muzeum przemysłowego, nad którego niedostatecznem uposaże-

jegomościów, jak ów informator gazet czeskich. Za sprawą tego ostatniego bowiem mimowoli opinia publiczna osiągnęła wrażenie, jakoby dr. Forzt był nie chętnym swemu koledze i w swej niechęci dyskredytował go wśród posłów czeskich i wobec opinii publicznej czeskiej, umyślając równocześnie rączęta niby nowoczesny Piłat z Pontu.

W życiu politycznem i parlamentarnem często się napotyka intrygi, lecz tak niezręcznej, jak ta, w którą — bez jego winy — wplątano dr. Forzta, już dawno nie mieliśmy sposobności napiętnowania.

Z Węgier.

Budapeszt, 28 sierpnia.

(cz) Przez dni kilka panował w prasie węgierskiej olbrzymi zapal wojenny. Głównym powodem gorączki, jaka ogarnęła wszystkie dzienniki, był artykuł pośła Zboraya, który potępił zachowanie się stronnictwa niezawisłości wobec katolickiej partii ludowej i dał do zrozumienia, że w takich warunkach wspólna praca w koalicji staje się niemożliwą, co w konsekwencji musi przynieść rozłam przymierza i wytworzyć zupełnie nowe stosunki w ukształtowaniu frakcji parlamentarnych. Jednym słowem, partya ludowa przejdzie do opozycji. Pan Zboray pisał z widocznym rozdrażnieniem i zderowaniem, do jakiego doprowadziły go coraz częstsze porażki, ponoszone przez jego towarzyszy broni w walce o mandaty z zachłannymi kosztowcami. Nie darmo jednak wszystkie stronnictwa na Węgrzech posiadają t. zw. „streberów“, których jedynym zajęciem jest bezustanne ujadanie na wszystko, co podpada krytyce. Ci przeto panowie, rekrutujący się z posłów i dziennikarzy, wzięli słowa Zboraya za głos całej partii ludowej i bez namysłu przypuścili do niej szturm na całej linii.

Naturalnie, „streberzy“ ze strony przeciwnej nie chcieli pozostać dłużnymi i publiczność, czytająca gazety, dowiedziała się wreszcie, że między katolickim stronnictwem ludowem a kosztowcami, panowała od samego początku niezgoda, objawiająca się w ciągłych starciach poważniejszych sprzymierzeńców, którzy dotychczas umieli swe nieporozumienia kryć zręcznie przed opinią. Tydzień prawie trwało ogólne zaciekawienie, jak się zakończy ta domowa wojna; o zgodzie nie było z początku nawet mowy. Telegram, przysłany z Reichenhallu przez wiceprezydenta Izby sejmowej Rakowskiego, zaognił jeszcze więcej umysły. Inni, wybitniejsi politycy ze stronnictwa ludowego, pospieszyli również z różnemi oświadczeniami, nie zawierającemi bynajmniej pokojowej treści, na co z łona partii niezawisłości posypały się jak grad groźby i mniej lub więcej delikatne epitety, z których najczęściej dawał się słyszeć: „A fe-kete banda!“ Czarny motłoch! Nagle wszczął się ruch prawie ze antykatolicki i tylko dzięki osobistej powadze niektórych rozważniejszych osobników nie przyszło do większych awantur, jakich nie możnaby już niczem naprawić.

W samą porę nadeszła depesza od Koszuta i ta ochłodziła nieco zapal jego zwolenników. Równocześnie minister dworu i przywódca partii ludowej, hr. Aladar

niem, a stąd niedostateczną działalnością bolał, od razu z praktycznej strony ujął, przekonały mnie, że rzecz jest wykonalna, że „pieniądze muszą się znaleźć“, jak mówił prezydent.

Wyznaję, że obok olbrzymiego zbioru artykułów przemysłu artystycznego, zapaliły mnie obrazy w katalogu. Blisko czterysta obrazów, do tego kolekcja miniatur, akwarel, gouaches, pastelów, rysunków, sztychów, do tego gobeliny, tapiserye... W tem wszystkie nazwiska ze szczytów sztuki, więc Tintoretto, Paweł Veronez, Palma Vecchio, Andrea del Sarto, Correggio, nie mówiąc o Caracich, Carlo Dolce, Dominichino... Nareszcie dwa Rafaela, z tych jeden, „Madonna“, z galeryi Stanisława Augusta!...

Do tego mnóstwo Holendrów, Flamandów — trzech Rembrandtów, w tem portret ks. Jaremy Wiśniowieckiego, czterech Rubensów, pięciu Van Dycków, same oryginały, obok mnóstwa kopii, Murillo, Velasquez, Ribera, Salvator Rosa, Poussine, Watteau, Greuze, Angelica Kaufman, Rafael Mengs.

Co więcej, cała kolekcja „rzeczy polskich“, — więc Smuglewicz, Bacciarelli, Lampi, Grassi, a żeby już niczego nie brakowało — Matejko, Siemiradzki... Słowem na widok katalogu „oczy wylaża“ każdemu, co sztukę kocha.

Proste obliczenie wedle cen targowych mówiło: jeżeli katalog mówi prawdę — zbiór wart milion, może wartać miliony. A tu przychodzi prof. Walery Kryciński, artysta malarz i duży znawca sztuki, który, jak się okazuje, wie o zbiorze, ma fotografię Rafaela i na podstawie fotografii wierzy w autentyczność.

Więc rada wojenna. Wypuścić tej „okazy“ po prostu nie wolno. Więc najprzód przekonać się w tajemnicy co z tych zbiorów jest jeszcze na Ukrainie. Więc Zarząd Muzeum wysłał najprzód na zwiady kustosa p. Stronera na Ukrainę, do Sitkowiec, pod Humań. Przychodzą depesze, listy: zbiór ogromny, 19 pokoi przepelnionych, w tem artykuły przemysłu niepospolite, wiele pierwszorzędnych. Niestety, jest tu już p. Dornhelm, wiele mebli zakupił, część już zapa-

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21.

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOŁA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów.

Zichy wpłynął uspokajająco na gotowych do bójki „ludowców”, mimo, że kanonik Giesswein, kierownik i twórca ruchu chrześcijańsko-socjalnego na Węgrzech, dowodził całkiem otwarcie, iż obecnie jest czas najlepszy do zerwania stosunków, krępujących partię i przeszkadzających jej w rozwoju. Na razie zatem uciszyło się prawie zupełnie; przodownicy polityczni stronnictw pragną bodaj czas jakiś jeszcze utrzymać „status quo”, choćby nawet z rzeczywistą czy urojoną szkodą partyjnych interesów.

Jeden z działaczy społecznych, który powrócił wczoraj z Pięciokościół, gdzie w czasie kongresu katolickiego miał sposobność kilkakrotnego rozmawiania z hr. Aladarem Zichym, mówił mi, że minister dworu nie wziął sobie wcale do serca zaszłych nieporozumień i jest pełen najlepszych nadziei na przyszłość. Kłótnię między dziennikami i wynurzenia niektórych posłów uważa za zbyteczną i nadmierną gorliwość, jaka zawsze musi doprowadzić do dysonansu, powstającego wskutek przeceniania wypadków podrzędniejszej natury, jako też przez mylne utożsamianie spraw osobistych z partyjnymi. Pozatem nic się właściwie nie stało, a ta okoliczność, że stronnictwo niezawisłości usłyszało kilka słów prawdy, wypowiedzianych w rozdrażnieniu, nie tylko ogólnemu interesowi koalicji nie zaszkodzi, lecz owszem skłoni może miarodajne czynniki do zwrócenia uwagi na systematyczne i niewłaściwe postępowanie kosztowników względem stronnictwa ludowego. Tak mniej więcej tłumaczył sobie i swym przyjaciołom minister Zichy ostatnie niepokoje w prasie, jednak dla szerszej publiczności zredagował lakoniczny komunikat, z którego wynika, że zaszło zaledwie... nieporozumienie.

Cała ta zawierucha przypadła na czas wyboru nowego posła w Bellényes w Siedmiogrodzie i pośrednio wpłynęła na rezultat głosowania. Mianowicie podczas gdy Rumuni jednomyślnie oddali swe vota znanemu agitatorowi narodowociowemu, Władysławowi Łukaciu, Węgrzy i sympatyzujący z nimi Szwabi nie mogli się pogodzić przy głosowaniu na kandydata partii niepodległości, Arpada Kardosa, przeciw któremu wystąpiło potajemnie stronnictwo katolicko-ludowe, mające w tych stronach licznych zwolenników. Tym sposobem mimo wysiłków ze strony kosztowników, wybrano posłem Rumuna Łukacza większością 800 głosów. Wywołało to nowe rozjątrzenie w prasie niepodległościowej, ale w ludowej śmieją się w kulak, zadowoleni, że potrafili dyktować swym dotychczasowym dręczycielom. Inna rzecz, iż takie postępowanie osłabia żywioły madiarskie w okęgach z mieszaną ludnością i wpływa zachęcająco na wrogi im stronnictwo.

„Rosyanie” i „Ukraińcy”.

Zwracaliśmy swego czasu uwagę na objawy, zapowiadające w niedługiej stosunkowo przyszłości bankructwo polityczne partii „moskalofilskiej” w Galicyi. Wcześniej jednak nie można się było tego spodziewać, następuje likwidacja stronnictwa „staroruskiego”. Nie zlekąjąc, aż stopniowo straci ona grunt w masach na rzecz partii ukraińskiej, obóz moskalofilski sam dotychczasowy swój sztandar składa do historycznego archiwum.

cował, część jeszcze nie, jeżeli nie nastąpi szybka decyzja i dużo monety, będzie zapóźno, zapowiedziany przyjazd innych kupców. Za kilka dni wraca p. Stroner, potwierdza co pisał.

Więc przystępujemy do akcji. Prezes Franke, dyr. Rebczyński prą, ażeby nie wypuszczać takiego zbioru przemysłu artystycznego, mnie i sztuka nęci. Wraz z dr. Czołowskim przekonujemy ś. p. Michalskiego, że byle jego energia a miasto zrobi ogromny krok naprzód.

Odbywa się u mnie konferencja wybitnych członków Rady, pełne zrozumienia sprawy poglądy pp. Wczelaka, Riedla, rozstrzegają. Przewodcy. upowazniają nas do akcji. W lot znajduje się i propozycje kupna „do spółki”, o pieniądze kłopotu niema, choćby chodziło o krocie. Zapowiedziany przyjazd antykwarzy, nadchodzące kontrakty kijowskie (część zbioru posła już do Kijowa), wymaga nagłości i tajemnicy. Do jazdy na podstawie katalogu, który przedstawiłem, zachęcał JE. hr. Piniński, którego też do jazdy na Ukrainę zapraszałem.

Z prezydentem Michalskim byliśmy zdecydowani. Uposażony w zadatek sprosiłem „komisyę”. Zima była ciężka.

Zaprosiłem do udziału, jako członków komisji:

Prof. Reichana, syna i wnuka lwowskich malarzy, prezesa Tow. sztuk pięknych, który długi szereg lat przebywał w Paryżu i zagranicą,

dra Czołowskiego, dyrektora miejskiego archiwum i Muzeum historycznego,

P. Stronera, kustosa Muzeum przemysłowego, znawcę przemysłu artystycznego, zwłaszcza, że dyr. Muzeum p. Rebczyński chory na oczy, nie mógł brać udziału.

P. dra Lisiewicza, lubownika sztuki a potrzebnego nam przy negocjacyach kupieckich prawnika.

Objąłem przewodnictwo zimowej wyprawy z uchwały prezydium miasta. Przyjechaliśmy do Sitkowiec 5 lutego i zabawiliśmy do 8.

Zastaliśmy w zapadłej Ukrainie, za Winnicą, nie-

Lecz nie po to, żeby skapitulować przed konkurentem i wejść, jak to początkowo zamierzali posłowie staroruscy w parlamencie, do szeregów młodo-ruskich, zajmując w nich stanowisko skrajnej prawicy ruchu ruskiego, którego łewem skrzydłem byłiby radykali, a centrem ukraińcy.

Wręcz przeciwnie pod grozą bankructwa dotychczasowej swej polityki, moskalofile nie zbliżyli się do ukraińców, lecz tem silniej jeszcze starają się dzielące ich od tych ostatnich różnice pogłębić.

Stronnictwo staroruskie czyli moskalofilskie, przemienia się naraz w stronnictwo rosyjskie. Wydawałoby się, że to jest zmiana czysto formalna, że dawni moskalofile byli w gruncie rzeczy Moskalami. Tak jednakowoż nie jest! Słusznie zaznacza dr. Światyckij w pracy p. t. „Stosunki Karpackiej Rusi z Rosją w pierwszej połowie XIX wieku”, że moskalofile dawni przejęci byli właściwie nie kulturą rosyjską, ale słowiańską i że w istocie nie stali się nawet ogniwem związku łączącego galicyjskich Rusinów z Rosją.

Zupełnie inaczej obecnie. Teraz dawna partja staroruska wystąpiła otwarcie jako rosyjska, teraz z oburzeniem podnosi w „Galyczaninie”, że nawet inteligencja ruska nie włada dobrze językiem rosyjskim; teraz domaga się szkół średnich, a nawet uniwersytetu z językiem wykładowym rosyjskim. To wszystko są rzeczy nowe; to wszystko dowodzi, że dawny ogólny prąd słowiański ustąpił w tej partyi wyraźnemu pierwiastkowi rosyjskiemu.

Równocześnie nastąpiła zmiana w programie społecznym. Bardzo dobrze scharakteryzowało tę dawną partję staroruską „Diło” (nr. 148), uważając za istotne cechy jej programu „wierność cerkwi... wierność dawnemu alfabetowi... arystokratyzm... socjalno-polityczny konserwatyzm”. W odpowiedzi przyznał „Galyczanin” (nr. 149), że charakterystyka jest słuszna, że istotnie takie były cechy dawnego programu staroruskiego, ale cechy te były właśnie błędami tego programu, które spowodowały osłabienie wpływu tej partyi. Znaczący to, że obecnie i w programie społecznym następuje zmiana, że i pod tym względem nowe stronnictwo rosyjskie zrywa z tradycją swych poprzedników.

Najciekawsze, że ta zmiana zasadnicza odbyła się u góry, nie skutkiem kombinacji przywódców i kierowników tego ruchu, ale przeciwnie od dołu, pod naporem z jednej strony mas ludowych, z drugiej zastępów młodzieży, wypełniającej powoli kadry dawnego stronnictwa moskalofilskiego i usuwającej stamtąd dawnych przewodców. Wodzami nowego ruchu, nie ks. Dawydiak, dr. Korol i inni, ale przedewszystkiem p. Dmitrij Markow, rosyjski radykał (Radikaler Russe, jak jest scharakteryzowany u Freunda), współpracownik pism rosyjskich, oraz p. Mikołaj Hlibowicki, obaj ludzie młodzi, z fachowem wykształceniem prawniczym, mający przyszłość przed sobą.

W zmienionej obecnie, przez powstanie nowej partyi rosyjskiej, sytuacji politycznej nie może się jeszcze zorientować ukraińskie „Diło”. Miota się w bezsilnem oburzeniu, w szeregu artykułów stara się przekonać i wmówić w czytelników, że jedynie partja „ukraińska” ma prawo reprezentowania Rusinów w Galicyi, gdyż „nacyonalność naszego narodu jest ukraińska (!)”

daleko Humania w starym dworze w Sitkowcach, obok spalonego pałacu Potockich, w 19 pokojach, nawet w oficynach i pokojach gościnnych ogromny zbiór, kolekcję gromadzoną przez długie lat szeregi, dziedziczną i skupowaną, niezwykłą swą obfitością i jakością. Dwa tysiące przedmiotów, w tem 386 obrazów!

Pierwszy rzut oka mówił, że obok mnóstwa rzeczy dobrych, są mierne lub złe, że obok szeregu dzieł wybitnych, galeryjnych są „croute’y”, że jest sporo kopii, że katalog z jego nomenklaturą musi uleść wielkiej rewizji, ale że zbiór jest niepospolitej wartości. Dowody niezbite, szereg świadectw i argumentów z życia właściciela i stosunków w jakich się znajdował, dowodziły proveniencji wielu przedmiotów ze źródeł dobrych, że zbiorów pańskich, nawet królewskich, że spora część pochodzi ze zbiorów:

króla Stanisława Augusta,

rodziny Dembowskich,

Potockich z Tulczyna, Niemirowa, Pieczary Sitkowiec,

Przeździeckich z Czarnego Osikowa,

z rosyjskich zbiorów, od ks. Woroncowa-Daszkowa, wiele z dworów Ukrainy, Podola, z licytacji kijowskich, z rozmaitych okazji i długoletniej kolektorskiej roboty właściciela.

To było na sprzedaż, ocenione według katalogu dla sprzedaży jednostkowej na przeszło 300.000 rubli, czyli 750 tysięcy koron, ofiarowano przy sprzedaży ryczałtowej za 160.000 rubli czyli za 400 tysięcy koron.

Skoro krytyka, która się rzuciła na nasze kupno, uważała za stosowne cisnąć się nawet na właściciela, który zbiór sprzedawał, zmuszony jestem i o nim parę słów powiedzieć. Starzec blisko ośmdziesięcioletni, szanowny, właściciel dóbr, pełnomocnik klucza Potockich, współwłaściciel i naczelny kierownik dwóch cukrowni ukraińskich, p. Jakowicz, obywatel powszechnie szanowany, zajmował się od lat wielu z całą pasją zbieraniem starożytności, dzieł sztuki. Do części zbiorów, licznych portretów rodowych, których niestety nabyć nie mogliśmy, pochodzących od rodziny Dembowskich, tak

zapominając przytem, że „ukrainizm” w Galicyi jest również towarem importowanym z zewnątrz, że o „Ukrainie galicyjskiej” i o „narodzie ukraińskim w Galicyi” nikt zdaje się przed p. Hruszewskim, który dokonał tego epokowego odkrycia, nie słyszał, wreszcie zwyczajem swoim bredzi o intrydze polskiej i jakoby istniejącym sojuszu polsko-rosyjskim w Galicyi, zawiązanym w tym celu (armata na muchę), aby zgładzić ze świata biednych ukraińców. Przed oczami rozgorączkowanej fantazy ukraińskiej powstają jeszcze dalsze mrzonki. „Polsko-rosyjski sojusz ma szerszy podkład — pisze „Diło” (nr. 179). — Przed nami jest większa, nie lokalno-galicyjska gra, ale gra na szeroki rozmach, która wiedzie się w trójkącie między Lwowem—Warszawą—Petersburgiem. Polsko-moskalofilskie zbratanie w Galicyi, to refleks polsko-rosyjskiego zbliżenia i porozumienia na całej linii”. Czytając te elukubracje przychodzi na myśl francuskie przysłowie: „on ne fait pas tenir un puits dans une bonteille”; wielka polityka wprowadzona do głowy „ukraińskiego” dziennikarza musi w niej wywołać groźne zawiruszenia, które objawiają się na zewnątrz tego rodzaju artykułami.

W każdym razie stoimy wobec faktu ciekawej przemiany stosunków w obozie ruskim, która w przyszłości nie może pozostać bez wpływu na stosunek tego obozu do naszego społeczeństwa.

Nowe Baku.

III. Reforma spółek naftowych.

Niejednokrotnie uskarżano się na warcholstwo, brak poczucia solidarności, niezrozumienie własnego interesu itp. u naszych producentów naftowych.

Znaną w naszym kraju metodą uskarżano się, zamiast myśleć o sposobie radykalnego naprawienia stosunków, w których te wady rozwijać się i kwiatać mogły.

Nic łatwiejszego jak uprościć sobie rozumowanie frazesem o wrodzonych dziedzicznych wadach narodowych, które niby straszne greckie fatum ciąży nad naszym nieszczęsnym społeczeństwem. Stwierdzenie takiej dziedzicznej wady narodowej uwalnia od obowiązku jej zwalczania i leczenia.

Na taki sposób załatwiania sprawy zgodzić się jednak nadal nie wolno! Wady dadzą się poprawiać, choroby leczyć. W tym specjalnym wypadku, zaryzykuję nawet twierdzenie, że dezorganizacji naszego przemysłu górniczo-naftowego winny nie tyle wady narodowe polskie a zwłaszcza żydowskie, ile raczej idyotyczne ustawy i rozpaczliwy stan prawny w naszych kopalniach nafty.

Wyobraźcie sobie czytelnicy, że prawo eksploatacji nafty można było podzielić na sto części a naprawę na miliony udziałów, bez ograniczenia, że każda z tych drobnych części dotychczas wpisywaną była do ksiąg hipotecznych osobno, że wszelka sprzedaż kopalni bez zezwolenia takiej drobnej części była niemożliwą, nawet mimo kontraktów spółki — bo jakżeż tu kogo

bliskiej Stanisławowi Augustowi, przyszedł w drodze spadku. Inne nabyć, że zbiorów zwłaszcza Potockich, danem mu było łatwo, gdy w rodzinie były znane jednostki, marnujące pamiątki przeszłości, gdy wiadomo że były kuratele i moskiewscy kuratorzy małoletnich czy utracyszków, którzy puścili w kurs mnóstwo dzieł sztuki i przemysłu artystycznego. Resztę z pasją skupował. Wiele rzeczy odsprzedał, portrety rodzinne Potockich zwłaszcza, sporą kolekcję rosyjskich dzieł sztuki.

Krytyka próbowała nawet powód sprzedaży podejrzewać. Otóż nikogo nic nie obchodzi dlaczego ktoś coś sprzedaje do czego ma prawo. Nie może jednak ulegać żadnej wątpliwości, że uwłaczanie czci sprzedającego, szanownego obywatela, robienie go zawodowym handełsem, „znanym” z fałszyfikowania przedmiotów i t. d. było potworną, oszczerczą robotą paszkwilantów.

Do sprzedaży życiowego zbioru skłoniły go stosunki rodzinne i stosunki krajowe. Niepewność własności, groza ruchów społecznych w tym zakątku tłumaczą dostatecznie decyzję sprzedaży. „Ile razy wyjeżdżam, drzę na myśl, że to wszystko od jednej zapalki spłonąć może”, w ukraińskiej wsi zapadłej, obok dymiących się kominów wielkiej cukrowni. A to praca życia. Widziałem potem osoby z Ukrainy, które opowiadały, że zbioru p. Jakowicza widziały przed kilkunastu czy przed kilkudziesięciu laty.

Rzeczą komisji było zbiór ocenić i dać słuszną cenę. Badaliśmy komisynie dzień i noc, trzy dni, każdy przedmiot, każdy obraz. Odsądzać wszystkie nomenklatury, zakwestyonować autorstwo mistrzów, więc Rembrandtów, i Van Dyków, Correggia było werdyktem komisji. Jednak targ trwał trzy dni i rozbił się ciągle. W komisji były różnice zdań, — pp. Reichan i Stroner wyższą przywiązywali wagę do dzieł przemysłu artystycznego jak do obrazów. Walczyliśmy między sobą o wartość poszczególnych przedmiotów — ale zgoda była zupełna, że zbioru wypuścić nie wolno, że trzeba kupić ryczałtem, że trzeba się starać wykupić sprzedaną

Plaszcze gumowe potaniały w Specyjalnym składzie linoleum, cerat

z powodu kończącego się sezonu

9177 i konfekcji gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

zmuszać do zeznania cessy notaryalnej, prowadzić z nim procesy? Kupiec tymczasem ucieknie za dziesiątą górę. Jakie pole do nadużyć, jakie podsyćanie wszystkich złych, antyspołecznych, antyorganizacyjnych instynktów. Znamy wypadki, że ktoś kupował parę procentów w prawach naftowych tylko w tym celu, aby na utworzenie kopalni innym współnikom nie pozwolić, znamy inne wypadki, gdzie ktoś nieposiadający środków dostatecznych do ponoszenia kosztów wiercenia szybu, nabywał wielkie udziały w kopalni spekulując, że chociaż płacić nie będzie, to mu się nic nie stanie, bo usunąć go z tabuli nie łatwo a roboty w szybie spółnicy nie wstrzymają; nie będzie ropy, to niewiele straci, bo nie wiele ryzykował, a jak się ropa pokaże, to się udział z ropy pokryje i czyste zyski przyjdą za darmo.

Nic dziwnego, że wśród takich stosunków, konsekwentne przeprowadzenie idei organizacji sprzedaży ropy, okazało się niemożliwym.

Zamiast zorganizowanych wielkich kapitałów, zdolnych do opanowania sytuacji, mamy wskutek tej głupiej ustawy jakąś przedpotopową federację drobnych kapitalików, niedołączną, niesprawną, nie mającą zaufania do siebie, ani też nie budzącą zaufania u innych. Co to jest spółka nettowa? Jaka jej wartość kredytowa? Niech do niej należy stu milionerów to jeszcze jej żaden bank złamanego halerza nie pożyczyci. Jakżeż więc w takich warunkach prawnych, którychby nigdzie na świecie dwa niesiące nie zniesiono, miał się rozwijać duch zdrowej organizacji ekonomicznej? Tu leży nasza słabość. Zważcie panowie, że w Tustanowicach w owe spółki nettowe inwestowano dotychczas krajowego kapitału z górą trzydzieści milionów. A jakże on reprezentuje siłę? Dziś, lada handlarz z Budapesztu lub Pragi, mający dwieście tysięcy majątku zbuduje w spółce z paru innymi rafinerię i drwi sobie z tego naszego niezorganizowanego, bezładnego kapitału.

Obecna reforma ustawy naftowej to „utinam falsus vates sim”, znowu galicyjski półśrodek, nie prowadzący do celu. Ustalono np. obecnie podział kopalni na 40 udziałów i rezultat jest ten, że wywołano kolizję i zamieszanie, jakiego nikt, nie stojący blisko sprawy, zrozumieć nie jest w możności.

Mam wrażenie, że gdyby wielki wódz i prawodawca Zachodu był miał w państwie swoim naszych producentów surowca i przyjmował ich skargi na audyencji specjalnej, toby się ze swoim napoleońskim spokojem odwrócił do sekretarza i podyktował mu nowy paragraf do kodeksu: „Prawo eksploatacji nafty jest niepodzielne”.

To jest też moim zdaniem może radykalny, ale jedyny sposób uzdrowienia sytuacji. Prawo naftowe byłoby własnością zawsze jednej osoby. Osobą tą zaś mogłaby być zarówno jednostka fizyczna, jak osoba prawna (towarzystwo). Zarzuci ktoś może, że w ten sposób utrudnionem zostanie organizowanie drobnego kapitału w spółki naftowe. Otóż nie. — Przeciwnie. — Formy associacji drobnego i najdrobniejszego kapitału mamy mnóstwo. Jest gwarectwo najbliższe spółce nettowej, podzielne na drobne części, o tyle jednak wyżej stojące, że kuksy są łatwo przenośne, a sprzedaż całej kopalni odbyć się może również w daleko prostszy sposób; jest spółka rejestrowana, jeżeli kopalnia ma kilku właścicieli; jest dla wielkich

już p. Dornhelmowi partyę mebli, słowem, że kupić trzeba całość, złe i dobre, bo kupując tylko pojedyncze przedmioty, „galeryjne obrazy”, „muzealne przedmioty” będziemy musieli tyle zapłacić co za wszystko.

Ale p. Jakowicz trwał przy autentyczności Rafaela, Velasqueza, innych, chociaż niezawodnie wpływała na niego szlachetna myśl, że przecież takiej proveniencji zbiorów nie powinno się puszczać w handel antykwarski i nie był głuchy na argument, że zbiory zachowają się w całości w mieście Lwowie.

Ale do zgody nie przychodziło. Była chwila, żeśmy już wątpili, taka była różnica między ceną, jaką ofiarowaliśmy a żadaną, i był moment, żeśmy szli pakować nasze kuferki.

Tutaj przyszedł nam w pomoc — pośrednik, bez którego chyba w Polsce „interesu” nie zrobił. Na drugi dzień po naszym przybyciu przybył i kupiec starożytności p. Dornhelm ze Lwowa, który już tyle razy kupował starożytności u p. Jakowicza, a miał już nabyte meble. Komisya w chwili rozbijania się targu użyła pośrednictwa p. D., który za umówioną przez całą komisję kwotę, podjął się skłonić p. J. do ustępstw. Z tej roli wywiązał się po długiej robocie i nabyliśmy cały zbiór, ryczałtem za niecałych 200.000 koron.

W przeświadczeniu, żeśmy dokonali rzeczy użytecznej i rozumnej, żeśmy zdobyli dla miasta kolekcję niezwykłą za cenę nie stojącą w stosunku do wartości, zdolną stanowić pierwszorzędny zawiązek miejskiej galeryi i zbiorów sztuki, wracaliśmy do Lwowa uzyskać zatwierdzenie Rady.

O Odysei ekspedycji osobno, zarówno o wartości artystycznej, kulturalnej i — materialnej powiem słów parę.

kompleksów akcyjne towarzystwo; jest stowarzyszenie zarobkowo - gospodarcze; jest wreszcie najnowsza forma associacji towarzystwo z ograniczoną odpowiedzialnością. Mamy więc doprawdy w czym wybierać. Każda zaś z tych form posiada zalety prawdziwej organizacji: nadaje pracy ludzkiej celowość, spistość, trwałość i wydatność.

Aby uzyskać tę przemianę, aby z olbrzymiego na nasze stosunki kapitału, leżącego bezwładnie w nafcie zrobić siłę sprawnie działającą, nie cofnąłbym się przed najkonsekwentniejszym przeprowadzeniem zasady niepodzielności, a to drogą przymusowego ujęcia już obecnie istniejących spółek nettowych w jedną z form organizacji wyżej wymienionych.

Reforma ta przeprowadzona umożliwi dokonanie całego szeregu fuzji i układów między poszczególnymi kopalniami, a co ważniejsze, ułatwi podjęcie bez trudności pewnych wspólnych zadań, o których wykonanie dziś się ani kusić nie możemy.

Wiem, że przeciwko memu projektowi, powstaną pewne zarzuty, przeważnie drobnostkowej natury. Tych, którzy je podniosą, proszę, aby korzyści i niekorzyści tej reformy położyli na przeciwnych szalach i skrupulatnie baczili, która szala przeważa zanim ostro krytykować zaczną.

Daleko trudniejsza sprawa, niż ze spółkami nettowymi, byłaby z uporządkowaniem sprawy procentowiczów brutto. Ta to kategoria producentów ropy przyczyniała się dotychczas najwięcej do rozbijania wszelkich organizacji i do szerzenia popłochu, gdy się organizacja rozbiła. Rafinerom bowiem łatwiej trzymać na targu outsiderskim wysoką cenę, kupując po cysternie od bruttowicza, niż po 100 cystern z kopalni i na odwrót bruttowicz z lepszym sercem sprzedaje cysternę ropy po koronie, niż kopalnia swoje kilkaset wagonów. Nie ulega jednak wątpliwości, że i w tym dziale producentów, w razie organizowania się spółek nettowych, wynaleźć będzie można formy, czy to skasowania brutto procentów (rzecz bardzo łatwa teoretycznie przy jednoszybowych kopalniach) i wciągnięcia ich do organizacji kopalnianych, czy też doprowadzenia do skutku odrębnej organizacji brutto procentowiczów, leżącej przede wszystkim w ich własnym interesie, chociażby ze względu na samą sprzedaż ropy.

Ze zmianą formy stosunków prawnych, pójdzie niewątpliwie również poprawa owych „wad narodowych” rzekomo po przodkach odziedziczonych, nad którymi tyle obecnie biadamy. Chodzi tylko o to, aby ogół w nafcie zainteresowany wypowiedział się w tej sprawie jak najrychlej.

Odrzućmy precz, stare niedołączne formacje i nie skuteczne półśrodki. Tylko uznanie prawa naftowego niepodzielnem, może dać siłę kapitałowi krajowemu w nafcie tkwiącemu.

A kiedy miejsce luźnych, nic nie reprezentujących spółek naftowych, zajmie szereg silnych towarzystw zorganizowanych na modłę europejską, kiedy nasze akcje naftowe i kuksy otrzymają urzędowe notowania, kiedy handel wartościami naftowymi wyjdzie z kącików kawiarnianych na targ publiczny, wtedy dopiero będzie można najskuteczniej prowadzić na całej linii akcję obronną interesów galicyjskiego górnictwa naftowego.

ANTONI PŁĄTYŃSKI.

Z prasy ludowej.

Organy Centrum ludowego.

„Polskie centrum ludowe”, zlepię z trzech stronictw: Stojałowczyków, czyli chrześcijańsko-ludowych, Potoczkoewów i katolicko-narodowych ma właściwie aż 4 swoje organy, które prawie zawsze i we wszystkim występują odrębnie i samodzielnie. „Gazeta Niedzielną” ks. Wesolińskiego, „Prawda” ks. Kądzioły, „Wieniec i Pszczółka” ks. Stojałowskiego i „Związek Chłopski” Stanisława Potoczka.

O ostatnim pisałem już pierwej — różni on się bowiem wybitnie w swych zapatrywaniach od reszty partyjnych siostr w kierunku polityki klasowej. Trzy inne pretendują do nazwy tygodników, stojących na gruncie ogólnonarodowym.

W założeniu „Centrum” miało: „stać po środku między dwoma skrajnymi kierunkami t. j. między tymi, którzy uważają ciągle jeszcze lud za małoletni i nie chcą przyznać mu tej pełni praw obywatelskich, jaka mu się od dawna należy — a z drugiej strony znowu między tymi, którzy podniecają lud do nienawiści i pragnęliby doprowadzić lud ten do zupełnego odosobnienia od wszelkich innych warstw społecznych, należących tak samo, jak lud do tego samego polskiego narodu”, („Prawda” Nr. 46, 1906), miało być tym złotym środkiem, do którego wdycha każda przeciętna, wygodna i spokojna miłująca jednostka. Do osiągnięcia celu służyć miało popularne na wsi hasło: „Bóg i Ojczyzna” i drugie: „precz z żydami!” — Używano ich też aż do przesytu. Mimo okrzyku, w stronę ludowców zwłaszcza kierowanego: „nie wzywaj imienia Bożego nadaremnie” — wciągano systematycznie — zwłaszcza w „Prawdzie” i w „Wieńcu i Pszczółce” Imię i Wszechmoc Boga w wir agitacji politycznej, szafowano kłótniami (n. p. „Gaz. Niedz.” Nr. 14). W szukaniu „heretyków”, ukrytych

dążeń masonskich idą pisma centrowe tak daleko, że pobudki takie insynuują i T. S. L. i Macierzy szkolnej w Królestwie.

„Z uznaniem dla Zarządu Towarzystwa Szkoły ludowej — pisze „Gazeta Niedz.”. w Nrze 28 — podnieść trzeba, że odpycha wszystkie zakusy oświaty bez religii, przeciwnie zaznacza łączność swoją z kościołem, z biskupami, z duchowieństwem. Można ufać, że nasze Towarzystwo Szkoły ludowej nie wstąpią na drogę bezwyznaniowości, po jakiej chce kroczyć jej towarzysza Macierz szkolna w Królestwie.

W sprawach ogólnonarodowych dwie „siostry”, „Prawda” i „Gazeta Niedzielną” starają się zachować bezstronność i choć nie zawsze ze zrozumieniem, ale przynajmniej szczerze omawiają sprawy innych zaborów, emigracji, wychodźstwa chwilowego i wreszcie — nasze galicyjskie.

Lecz brak w nich siły, z gorętszego uczucia płynącej. Szczególnie „Prawda” dziwne robi wrażenie. Wygląda jak staruszka, (wychodzi rok 11), artykuł każdy zacząć musi długim wstępem historycznym, przeróżne kwestye traktuje ciężko, ospale, z przesadną powagą. Przedewszystkiem wszakże różni się „Prawda” od „Gazety Niedz.” tem, że ks. Wesoliński jeździ z ks. Stojałowskim na wiece, znajdują się też i wzmianki w „Gaz. Niedz.” o redaktorze „Wieńca-Pszczółki” — natomiast „Prawda”, nie mogąc jako sojuszniczka zwalczać otwarcie kandydatury ks. Stojałowskiego, milczy uparcie, a nawet w „urzędowym” wykazie kandydatów centrowych opuściła jego nazwisko, czem urażony ks. Stojałowski wymownie skarży się na „to zaiste dziwne zachowanie się tej naszej siostrzyczki, koleżanki po piórze, ale jeszcze dalekiej od nas duchem i pracą, zwłaszcza przy teraźniejszych wyborach”. (Nr. 21).

Zupełnie inny ton wieje ze szpał organu ks. Stojałowskiego „Wieńca-Pszczółki”: Tchną one temperamentem wojowniczym niespokojnego ducha „ks. redaktora”. „Walczyłem z małymi, wielkimi i największymi — odzywa się do nauczycieli ludowych — walczyłem już raz i z wami, więc, jeśli chcecie nowej wojny, nie mam powodu jej się lękać”. „Stary” — jak się sam stale nazywa — wszedł do „Centrum”, a wraz z niem sformowanego pod egidą Rady narodowej zjednoczenia stronnictw. Wprawdzie dotknięty do żywego pominięciem go przy wyborach do Rady narodowej, w dwu z rzędu numerach (10 i 11) zrywa się do buntu i zapowiada utworzenie nowego, osobnego oddziału Rady narodowej w Krakowie, dla Galicyi zachodniej. Bunt jednak spalił na panewce — ks. Stojałowski o zapowiedzianym zjeździe mężów zaufania zachodniej Galicyi zapomniał, z Radą narodową się pogodził — bo tymczasem wszedł mu w drogę wróg nowy, niespodziewany. Od dawna nienawidzeni narodowi demokraci postawili przeciw niemu kandydaturę ks. Batki, w okręgu bocheńskim, a na wiecach zaczęli na seryo pędzić i bić na głowę jego agitatorów, a nawet sam wódz zacierać musiał za sobą wszelkie ślady, aby uniknąć pogoni. Na łamach „Wieńca-Pszczółki” ruch: wyprawa na „wszechpolaków” — ich „Ojczyznę”, która „na czele tej zjadłej zgrai wrogów jego kroczyła”, „powtórzyła wszystkie fałszywe i zarzuty”, a nawet „za ks. Batką powtórzyła przyrzeczenie poniesienia kosztów procesu, byle tylko ks. Stoj. wytoczył proces oszczercom” (Nr. 21 str. 322), do Nowego Roku zniszczyć musi i to sobie święcie przyrzeka.

Zresztą ma ks. Redaktor anę do demokracji narodowej dawniejszą i głębszą z powodu jej stanowiska w sprawach ogólnonarodowych. Bo zmieniawszy się pod wielu względami, ks. Stojałowski pozostał jednak po dawnemu adoratorem Rosyi.

Po rozwiązaniu drugiej Dumy i oktrojowaniu listy posłów polskich, ks. redaktor nie zdobył się nawet na słowo potępienia dla rządu rosyjskiego, wina — według niego — leży po stronie „spiskowców” socjalistycznych i narodowych demokratów. W parę tygodni po rozpędzeniu Dumy pojawiły się głosy krytyki — nieuzasadnione bynajmniej — o działalności posłów polskich, w pierwszej chwili jednak zewsząd, nawet w „Kuryerze Lwowskim”, posypały się artykuły pełne troski i poczucia ważności chwili i położenia. Ks. Stojałowski nie wytrzymał. „Wszechpolacy” kierowali Kołem petersburskim — więc winni — w nich więc w gwałtownym artykule.

Przy wybuchowym charakterze ks. Stojałowskiego gniew jego unosi go często zadaleko. Tak było i w jego walce z nauczycielami. Podrażniony na jakimś wiecu, a potem w paru pismach rzucił się całą siłą na całe nauczycielstwo ludowe. Nr. 2, 6, 8, 12, kilka specjalnych dodatków (Nr. 2 i t. d.) poświęcone są ankiecie, czy lud godzi się na podniesienie pensyi w pierwszym rzędzie nauczycielom, w drugim urzędnikom innych dykasteryi. Co różni korespondenci wypisywali, jak „cudownie” motywowali swoją przeczącą odpowiedź, trudno mi tutaj szeroko się rozwodzić, wystarczy, gdy przytoczę (tłustym drukiem wybitą) odezwę redakcy z nr. 8:

„Wzywamy gminy, wszystkich włościan i robotników nadsyłając bezwzględnie listy wprost do Sejmu, żeby podatków na płace nauczycieli nie podwyższać, jak tego żąda Stapiński. Jeżeli nie chcecie większych podatków płacić, usłuchajcie naszej przyjacielskiej rady i piszcie wszyscy, bo jest was miliony, a przecież taki milonowy protest coś znaczy”.

Skład farb i materyałów

O. T. WINCKLERA Syna

LWÓW, RYNEK 28.

9560

Siny Kamień

i bajkę Dupuya do zaprawiania zasiewów — — —

oleje i smary do maszyn — pasy skórzane

poleca po niskich cenach najstarszy

W chwilach skupienia ks. Stojalowski „po ojcowsku” gromi i włościł. Zwykle powoławszy się na swój wiek, swoją pracę i walkę z „panami”, prawi ks. Stojalowski nauki i chłopkowi, a nawet wylicza mu w kilku z rzędu naczelnych artykułach, 7 jego wad społecznych: 1) Lenistwo i niedbałość w nabywaniu oświaty; 2) Niezgodę i wzajemne nienawiści i zazdrości; 3) Nieskończone spory i procesy po sądach; 4) Łatwowność ludu wobec rzeczywistych jego wrogów, którymi są żydzi i rozmaici agitatorowie; 5) Pijaństwo i lekkomyślność w spełnianiu obowiązku; 6) Zaniedbywanie obywatelskich powinności, osobiście wyborów; 7) Chciwość bez granic oraz upór często nieprzełamany i zarozumiałość czyli pychę.

I powiada też, że niedługo już, a odejdzie na pensję i ostatnie już może wydać orędzie. Żali się, że po „śmierci starego Centrum” dyabli wezmą, bo duch niezgody w nim siedzi. (Nr. 34).

Brak jednolitego kierunku i myśli przewodniej, brak łączności i zaufania do siebie, a co zatem idzie i rozbieżność ich sądów — to najwybitniejsza cecha gazetek centrowych. „Gazeta Niedzielną” najwięcej z nich sympatyczna — może dlatego, że redagowana głównie dla wschodniej Galicji, z natury rzeczy jest wyraźniej narodową i na punkcie narodowej polityki ruskiej antyrządową, „Prawda” mniej, „Wieniec-Pszczółka” winę walki zwała na Polaków, choć poza tem sprawę tę — nawet mowę Budzynowskiego — pomija milczeniem. Na punkcie zwalczania żydów i socjalistów, zazwyczaj utożsamiając jednych z drugimi zgodne, rozbieżne znowu, o ile chodzi o narodowych demokratów, mniej ludowców. Stańczycy przeważnie nietykani lub traktowani w myśl koncepcji prezesa ks. Pastora — przez rękawiczki. Najwięcej poczytną ze względu na dobry dział informacyjno-kronikarski jest „Gazeta Niedzielną”. Wartość faktyczna „Prawdy” i „Wieniec-Pszczółki” ściągają się do dodatków, których oba tygodniki dają po kilka, jak „Niewiasta polska”, „Dodatek powieściowy”, „Dzwonek” („Prawdy”), „Gospodarz”, „Listy ludowe”, „Cepy” (redagowane przez chłopskiego poetę Jankę z Bugaja) w „Wieniec-Pszczółce”. W nich prócz znacznego balastu, więcej niż lichych powieści, wierszy i bajek, znajdują się i dobre rady gospodarskie.

Rr.

Sp. Antoni Mierzyński.

Nauka polska poniosła nową stratę. Zmarł w Warszawie jeden z jej sędziwych a najzasłużeńszych przedstawicieli, jeden z epigonów warszawskich „Almae Matris”, b. szkoły głównej, profesor i dziekan b. uniwersytetu warszawskiego, dr. filozofii śp. Antoni Mierzyński, przeżywszy lat 78.

Urodzony w Krotosynie w W. Ks. Poznańskim, Antoni Mierzyński kończył gimnazjum w tamtejszym Ostrowie, poczem wziął czynny udział w wydarzeniach 1848 r. w Księstwie.

Wstąpiwszy na uniwersytet berliński śp. Mierzyński ukończył jego wydział filologiczny, w roku 1857 uzyskał doktorat filozofii za rozprawę pt. „De vita, moribus scriptisque latinis Acerni” (Klonowicza) z dodaniem jego „Roxolani”.

Młody uczoney poświęcił się odtąd zawodowi pe-

dagogicznemu, najpierw jako nauczyciel poznańskiego gimnazjum „Maryi Magdaleny” do r. 1862.

W owym czasie margrabia Aleksander Wielopolski powołał Mierzyńskiego na profesora szkoły głównej, gdzie objął on wykłady gramatyki języka greckiego, starożytności i mitologii greckiej.

Na ten okres naukowy życia śp. profesora Mierzyńskiego przypada też najpłodniejsza jego działalność pisarska.

Po zamknięciu Szkoły Głównej prof. Mierzyński uzyskał nowy doktorat filozofii w uniwersytecie petersburskim za rozprawę o „Perseuszu” w r. 1872 i objął stanowisko profesora w uniwersytecie warszawskim, gdzie do r. 1888, czyli przez lat 16, wykładał te same przedmioty, co w Szkole Głównej, oraz literaturę grecką.

W r. 1878 powołano s. p. Antoniego Mierzyńskiego na dziekana wydziału historyczno-filologicznego, którym był przez lat 3. Mierzyński był też jedynym Polakiem w ciągu istnienia ostatniego uniwersytetu warszawskiego, któremu powierzono zastępstwo rektora tej uczelni.

Oprócz dwóch rozpraw doktorskich pomienionych, śp. Antoni Mierzyński napisał i drukiem ogłosił cały szereg dzieł naukowych i literackich, w językach polskim, francuskim, niemieckim i łacińskim, z których najważniejsze tylko tu przytaczamy:

„Przykłady do tłumaczenia z greckiego na polskie i z polskiego na greckie” (Poznań, 1862) i „O dzisiejszym stanowisku filologii” (Warszawa, 1865), „Przyczynki do mitologii porównawczej: I. Podania wobec oświaty, II. Bocian księdzem Wojciechem” (Warszawa, 1867), „Jan Łasicki. Źródło do mitologii litewskiej” (Kraków, 1870), „O wazie petersburskiego Ermitażu, wyobrażającej Danae” (Warszawa, 1874), „Danae i Perseusz” (Warszawa, 1876), „Sur quelques objets, trouvés dans les sculptures en Lithuanie” (Budapeszt, 1876), „Co znaczy Sicco?” (Lwów, 1891), „Źródła do mitologii litewskiej od Tacyta do końca XIII w.” (Warszawa, 1892 i 1896), „Przysięga Kiejstuta” (Poznań, 1894), to samo po niemiecku (Królewiec, 1893), „O nadrowskim kapłanie Ognia Kriwe” (Moskwa, 1895), „Nuncius cum babulo” (Warszawa, 1895), „O dębie świętym w Romowie” (po łotewsku w Rydze, 1896), „Wspomnienie o A. Pawińskim” (1897), „Die sämtliche Gottheit Auszaitis” (Królewiec, 1900), „Romowie” rozprawa archeologiczna (Poznań, 1900).

Drukował też przekłady „Ajasa” Sofoklesa i „Żywotów” Korneliusza Neposa oraz rozprawy i krytyki w czasopiśmie, jako to: w „Dzienniku litewskim” (1858), w „Bibliotece warsz.”, w „Kalendarzu” Jaworskiego, w „Przyjacieliu dzieci” („Legends starożytne”, 1866), w „Wędrowcu” („Charakter wierzeń litewskich”, 1890), w „Wielkiej encykli. ilustr.” (z mitologii litewskiej) i t. d.

Uważany za powagę w świecie naukowym jako badacz starożytności i mitologii litewskiej, śp. dr. Antoni Mierzyński, opuściwszy katedrę uniwersytecką, nie przestał pracować dalej i pomimo sędziwego swego wieku i dotkliwych cierpień fizycznych gromadził z wielką wytrwałością dalsze materiały do umiłowanej przez siebie szczególniejszej mitologii litewskiej.

Śmierć nie pozwoliła mu dokończyć tego dzieła, nad którym do ostatniej chwili z zapalem iście młodzieńcym pracował.

W r. b., właśnie w czerwcu, śp. profesor Anto-

ni Mierzyński, obchodził półwiekowy jubileusz swego doktoratu berlińskiego, a zarazem działalności swej naukowo-pedagogicznej. Wówczas też cała prasa nasza poświęciła gorące artykuły przypomnieniu jego zasług.

Uniwersytet berliński zaś nie ograniczył się na nadesłaniu jubilatowi gorących życzeń swoich, ale nadto potwierdził jego dyplom doktorski w bardzo uroczystej odezwie.

Ostatnio ś. p. profesor Antoni Mierzyński bał się na kuracyi w Nałęczowie, gdzie już życiu jego groziło niebezpieczeństwo. Powróciwszy do ukochanej przez siebie Warszawy, do której w ciągu 45 lat pobytu duszą i sercem przyszedł, tutaj zamknął oczy na zawsze.

U trumny ś. p. Antoniego Mierzyńskiego skupić się powinni netylko wszyscy jego uczniowie, którzy z dwóch katedr czerpali od niego światło wiedzy i skarb drogocenny umiłowania przeszłości, ale i ci, którym tradycje, zasługi i idee Szkoły Głównej warszawskiej nie mogły pozostać obojętnymi.

Cześć jego świetnej pamięci!

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Jak to pan rozumie?

Z powodu, że mieszkamy tak głęboko wśród gór, nie miałyby być u nas do nakrycia FAYA, prawdziwe pastylki sodeńskie uniwersalne? To nie uchodziłoby! Turyści tak często i tak wiele ich żądają, że stały się niezbędnymi i nie brak ich nigdy. Nie zauważyłem dotąd wytrawnego i ostrożnego turysty bez pudełka FAYA, prawdziwych pastylek sodeńskich, na wszelki wypadek gotowych w kieszeni. FAYA, prawdziwe sodeńskie kosztują pudełko kor. 1.25 i są do nabycia w każdej aptece, drogueryi i składzie wód mineralnych.

Główna reprezentacja na Austrię i Węgry: W. Th. GUNTZERT, Wiedeń XII, Belghoferstrasse 6. 7448

FRANCISZKA JOZEFA woda gorzka

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego 8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych Lwów, ul. Brajerowska 6.

Okulista Dr. Jaworski August

b. l. asystent kliniki okulistyki Uniwersytetu lwowskiego przeprowadza się z ulicy Teatralnej 7 9548 na ulicę Sykstuską 1. 15.

Sekundaryusz Szpitala powszechnego Dr. W. Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje od 12-1 i 3-5 ul. Jagiellońska 12, II p. 8530

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Dr. K. Trzcieniecki powrócił i ordynuje jak dawniej, ul. Akademicka 1. 11. 9554

Lekarz dentysta P. Schnitzer

wrócił i ordynuje pl. Halicki 14. 9346

43

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

Paweł wprowadził niezwykłego gościa z pewnym onieśmieleniem do swego mieszkania. Przed godziną z ust towarzyszy słyszał o ogrodach rozpusztych, podlewanych krwią pracowników, o dywidendach, które młot przemysłu wyciska, miażdżąc miliony istnień, o ohrym gmachu kapitalizmu, który stoi wspaniały, kapiący od złota wśród bagna nędzy powszechnej, a teraz miał podejść wódz tych nienawidzących i zawistnych tłumów u siebie, w otoczeniu zbytkownem i światowem... Wstydził się tej ilustracji swego bogactwa.

Ale Ryszard chwalił piękne lustra, podziwiał staroświeckie sprzęty, pytał o obrazy starej szkoły, w gabinecie, gdzie zasiedli przy małym stoliku do kolacji, długo przysuwał twarz do oszklonych szaf z książkami, i tak jak Gut Obroński, przypatrywał się uważnie a z upodobaniem cennym sztychom.

Paweł zaś dodał jeszcze dla usprawiedliwienia się: — Ja nie lubię zbytku... Jeśli tu trochę... to moja żona...

Wódz uśmiechnął się.

— Panie hrabio! my nie jesteśmy ludożercami; cenimy kulturę.

— Mnieby się wydawało, że nierówność... — wtrącił gospodarz.

— Tak, panie, nierówność... to wino jest doskonałe — wstawił i Paweł nalał mu pełną szklankę —

...to też pragniemy równości takiej, jaką jest dziś nierówność, poprostu nie żeby znikły szczyty, ale żeby poziom się podniósł. Tolstoj co innego... on prowadzi do zdziczenia, on tępi kulturę i chciałby powrotu do czasów pierwotnych... My idziemy naprzód z postępem i w postęp...

— Hrabia ma cenną bibliotekę i doskonałą piwnicę, i jedno i drugie z epoki przedkapitałistycznej — żartował — kapitalizm powstał z nadwartości, a nie stworzył żadnej wartości... Z jakich hrabia jest stron?

— I Paweł, któremu chodziło o to, aby gościa wziąć na egzamin, musiał sam opowiadać, kontentować się pospolitą rozmową, zabawiać, jak gdyby ten towarzysz był zwyczajnym, światowym znajomym.

Ryszard znał Litwę i miał tam dalekich krewnych w sferze ziemiańskiej, co podkreślał dosyć znacząco, więc doszukiwali się pokrewieństwa, grzebali w koligacjach, wspominali babki, zmarłe oddawna... Przy czarnej kawie z ust trybuna posypały się dowcipy polityczne, anegdoty, wesołe i płochę, pieprzne i podkasane. Wódz śmiał się, próbował rozruszać znudzonego i zawiadzonego Pawła, który tego rodzaju rozmów nie lubił, połowy anegdot nie rozumiał i sam w purytańskim życiu swoim ani jednej nikomu nie opowiedział; potem, że mu się to nie udało i gospodarz wcale nie ukrywał złego humoru, znowu krążył po pokoju, szperał, przyglądał się książkom.

— Kto jest ta piękna kobieta? — spytał w jakiejś chwili.

— Moja żona — niechętnie mruknął Paweł i jednocześnie pomyślał, że należałoby ten „wizerunek” zniszczyć tak, jak zniszczył w sobie dawne, niezmienne już dawne uczucie.

— Hrabia żonaty? — Ryszard uśmiechnął się — a ja chciałem przeproszać za niedyskrecję... Jestem roztargniony...

...Przecież w tym samym pokoju — dalej myślał Paweł — odbyła się scena z Gutem Obrońskim, na

dla przedsięwzięcia odpowiednich doświadczeń. — Maczkę tę, o chemicznym składzie maczek, zawierających mleko, podawałem dzieciom, przebywającym w szpitalu św. Zofii i przekonałem się, że maczką wyrobu fabryki p. Gurgula, chętnie spożywana przez dzieci, uzyskać można zupełnie te same wyniki, jak innymi tego rodzaju przetworami, dlatego też polecam maczkę tę jako wyrób krajowy w tych przypadkach, w których wskazanym jest podawanie maczek tego rodzaju. Lwów 15 kwietnia 1907.

Dr. Jan Raczynski profesor chorób dzieci w Uniwersytecie lwowskim i Dyrektor szpitala dla dzieci im. św. Zofii we Lwowie. 7638

Fabryka p. S. Gurgula

ek. dostawcy dworu z Jarosławia dostarczyła Szpitalowi dla dzieci im. św. Zofii we Lwowie maczkę swego wyrobu

Polnische Post

tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, poświęcony
całokształtowi życia polskiego. 136
— — — OBFI TA RUBRYKA EKONOMICZNA. — — —
Wychodzi co środą w Wiedniu.
— Redaktorzy: Adam Nowicki i Oswald Obogi. —
Prenumerata: 10 kor. rocznie; 5 kor. półrocznie.
REDAKCYJA I ADMINISTRACJA: Wieden VIII., Lange-
gasse 14.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu, uprawniającego do jednorocznej służby wojsk.
t. zw. „Intelligenzprüfung“
rozpoczyna się z dniem 1 września b. r. w c. k. rządowo-
konces. Zakładzie wojskowo-naukowym

St. Dobrowolskiego

8773 Lwów, ul. Podlewskiego 1. 9.

Programy i wykaz aprobowanych bezpłatnie i franco.

147 aprobowanych!

Wiadomości bieżące.

→ **Międzynarodowy kongres stenografów szkoły** Gabelsbergera odbędzie się w Gracu w czasie od 7 do 10 września br. Ze Lwowa wyjeżdżają na kongres prof. Homme i prof. Resl.

→ **Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni** powrócił wczoraj wieczór do Lwowa i dziś przewodniczył już na radzie Wydziału krajowego.

→ **Wydział krajowy** zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa, dra Stanisława Kasznicę, konceptistą w krajowym biurze statystycznym.

→ **Mianowania.** Namiestnik, jako prezydent galic. dystryktu lasów i dóbr państwowych we Lwowie, przedstawił lustratora lasów, Alojzego Swobodę ze Lwowa do Książdworu, tudzież zarządców: dra Władysława Burzyńskiego z Jasienia do Hrynawy, Ludwika Thena z Hrynawy do Stanisławic i Wiktora Kosterkiewicza z Polanicy do Jasienia i przeznaczył nowomianowanych zarządców: Witolda Roszkowskiego do Polanicy, Edwarda Lisowskiego do dystryktu lasów i dóbr państwowych we Lwowie, i Stanisława Kumora do Rypianki.

→ **Nominacja w Banku krajowym.** Rada nadzorcza Banku krajowego zatwierdziła następujące nominacje: p. Jana Armulowicza posunęła do II rangi urzędników, zaś p. Józefa Grollego zamianowała starszym korespondentem, pp. Zygm. Poźniaka starszym likwidatorem, Tadeusza Rakowskiego likwidatorem, Kazim. Kielbusiewicz kasyerem efektów, dr. Miecz. Szenka referentem hip., pp. Stefana Riegera, Leona Ropickiego, Teodora Kotowicza i Jana Czyżewskiego adjunktami I klasy, pp. Wład. Murczyńskiego. Hilar. Czapelskiego, Stefana Friedleina, Bol. Malczyńskiego, Zygm. Jamrógiwicza, Stan. Skórczewskiego i Józefa Makowskiego adjunktami II klasy, a pp. Michała Ziemiańskiego, Wład. Dobrzańskiego, Wład. Schmidta, Józefa Górkę, Wiktora Horszowskiego, Wład. Bukowskiego, Stefana Niemczynowskiego i Stan. Bieleckiego asystentami.

→ **Otwarcie gmachu Sokół w Kałuszu.** Dnia 8 września br. odbędzie się w Kałuszu uroczyste poświęcenie nowego wybudowanego gmachu Tow. gimn. „Sokół” w Kałuszu. Uroczystości tej Sokół kałuski pragnie nadać cechę uroczystości ogólnie narodowej i zaprasza do wzięcia w niej udziału.

→ **Egzaminy dojrzałości.** Piśmienny egzamin dojrzałości w I. Szkole realnej lwowskiej rozpocznie się dnia 6-go września.

→ **Nauka czytania i pisania** na kursie dorosłych analfabetów (mężczyzn i kobiet) w szkole męskiej im. Konarkiego przy ulicy Leona Sapiehy rozpocznie się w niedzielę, dnia 1 września o godz. 3 popoł. Oprócz czytania i pisania udziela się na tym kursie także nauki religii i rachunków! Naua jest bezpłatną, a odbywa się tylko w niedzielę. Zapisywać się można w każdej niedzielę od godz. 3—5 popołudniu.

→ **Wystawa prac uczestników krajowego kursu majsterkiego,** urządzonego staraniem i kosztem Wydziału krajowego dla szewców w Gródku Jagiellońskim otwartą będzie dnia 1 września b. r. w sali szkoły żeńskiej obok kościoła od godz. 9 rano do godz. 5 popołud.

→ **Wpisy w zakładzie p. Olgi Filippi** do szkoły ludowej (z prawem publiczności), do liceum (z prawem publiczności i matury) i do seminaryum nauczycielskiego, rozpoczynają się z dniem 1 września.

Wpisy do konces. szkoły muzycznej Notz-Smerżowej rozpoczynają się 1 września w godz. 10—12 przed. poł. i 3—6 po poł.

→ **Pomoc państwowa na zakupno ziarna do siewu.** Prezydium namiestnictwa przyznało Zarządowi głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych na podanie jego, udokumentowane dokładnymi relacjami Zarządów Kółek rolniczych o braku ziarna do siewu, reskryptem z d. 30 lipca kwotę 30.000 kor. na zakupno żyta i odprowadza do miejscowości dotkniętych klęską po niższej cenie. Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych otrzymał w ten sposób za zakupno w czasie od 30 lipca do 26 bm. 10.594 cetn. m. żyta i 318 cetn. m. pszenicy za łączną kwotę 213.850 kor. i dostarczył zboża tego do miejscowości potrzebujących ziarna do siewu na zbiorowe zamówienia Kółek rolniczych względnie Zwierzchności gminnych z opustem 15 proc. od rzeczywistej ceny.

W ten sposób w krótkim przeciągu czasu fundusz zapomogowy został zupełnie wyczerpany a nawet o 2000 kor. przekroczony, Zarząd główny wniosł więc ponownie podanie dnia 20 bm. do prezydium namiestnictwa o dalszy zasiłek w kwocie 30.000 kor., powołując się na znaczny napływ nowych podań o dostawę żyta, na które już funduszu zapomogowego zabrakło. P. Namiestnik w tym samym dniu rozpatrzył podanie i polecił wyasygnować żądaną kwotę na dalsze prowadzenie akcji dostarczania ziarna do siewu a przedewszystkiem żyta z opustem 15 proc. od ceny. Pomoc ta była tem konieczniejsza, że obecnie ceny żyta na targach galicyjskich ogromnie się podniosły tak, że przeciętnie płacić już trzeba powyżej 22 koron za 100 kg. Brak przeto nie już doborowego ziarna, ale przeciętnie dobrego, co nie ma wielkiej, że do zachodnich części

kraju skutecznie trzeba zakupno w Czechach i na Morawie, skąd mimo wysokich kosztów przewozu dostawa wypada jeszcze najkorzystniej.

→ **Wiadomości osobiste.** Ślub panny Józefy Gieszkowskiej, córki znanego u nas przemysłowca p. Zygmunta Gieszkowskiego, z p. Antonim Grodzickim odbędzie się jutro, w sobotę w kościele św. Mikołaja o godz. 11 przedpołudniem.

→ **Personal teatralny.** Z dystryktu teatru donoszą, że do spisu osób zaangażowanych na sezon przyszły przybywa do dramatu p. Zofia Leńska.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

W piątek 30 bm.: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W sobotę 31 b. m. po raz 36-ty: „Wesoła wdówka“, z panią Miłowską

W niedzielę 1 września po raz 37: „Wesoła wdówka“ z panią Schupp.

W poniedziałek 2 wrześ.: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

We wtorek 3 wrześ. po raz 38: „Wesoła wdówka“, z panią Miłowską.

We środę 4 wrześ. po raz pierwszy: „Antkowe wesela“, komedia w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego: po raz pierwszy: „Parodye miłości“, szkic sceniczny w 1 akcie Bolesława Górczyńskiego; po raz pierwszy: „Złocią góra“, poemat dramatyczny w 2 aktach i 5 odsłonach przez Adama Stodora.

We czwartek 5 wrześ. po raz 39: „Wesoła wdówka“ z panią Schupp.

W piątek 6 wrześ. po raz drugi: „Antkowe wesela“, komedia w 1 akcie; „Parodye miłości“ szkic sceniczny w 1 akcie i „Złocią góra“, poemat dramatyczny w 2 aktach a 5 odsłonach.

W sobotę 7 wrześ. po raz 40: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

W nauce: wznowienie opery komicznej J. Straussa „Baron cygański“.

→ **Kongres naftowy w Rumunii.** Jak już donosiliśmy wczoraj, 7 września następuje otwarcie kongresu naftowego w Bukareszcie, na którym najważniejsze sprawy naftowe będą dyskutowane i omawiane. Z Galicji na kongres ten zostały zgłoszone następujące odczyty: Dr. Stefan Bartoszewicz: „Położenie ekonomiczne przemysłu naftowego w Galicji“, dr. Józef Gruszkiewicz: „Magazynowanie i tłoczenie ropy w Borysławiu“, Adam Klebert: „Rozwój kanadyjskiego wiercenia w Galicji“, W. Włodarczyk i M. Longschamps: „Wiercenie linowe“, Julian Pierściński: „Rekordy wiercenia kanadyjskiego w Borysławiu i Tustanowiczach“, prof. Załoziecki: „Optyczne własności ropy i produktów naftowych“.

→ **Przesilenie naftowe.** Krajowe towarzystwo naftowe wniosło do ministerstwa kolejowego podanie o formowanie bezpośrednich pociągów tak z pełnemi jak i próżnemi cysternami ropnemi, by ułatwić transport ropy z Borysławia i ekspedycję jak najwięcej ropy przy braku miejsca w rezerwoarach. Środek ten jest konieczny tem bardziej, iż park cysternowy w Austrii jest ograniczony.

W pierwszych dniach obecnej sesji sejmowej zamierza krajowe towarzystwo naftowe zwołać wielkie zgromadzenie naftowe i zaprosić na nie wszystkich posłów sejmowych, by przedstawić położenie i postulaty naszego przemysłu i zainteresować niemi naszą reprezentację krajową; w obecnej sesji sejmowej przyjdzie na porządek dzienny ustawa naftowa, odczona na poprzedniej sesji i sprawa budowy rezerwoarów na ropę.

→ **Dekret kongregacji koncilium o małżeństwach.** Ogłoszony został dekret kongregacji koncilium trydenckiego, dotyczący pewnych wątpliwości co do ważności małżeństw. Jak wiadomo, kościół katolicki nie uznaje tajnych małżeństw, sobór zaś trydencki ustanowił, że małżeństwa, które nie zostały zawarte przed właściwym proboszczem, lub kapłanem, delegowanym przez niego, są nieważne. Zdarzały się jednak nieraz wątpliwości, wobec tego, że dekret koncilium trydenckiego nie był ogłoszony w danej miejscowości, albo też zachodził spór co do tego, kto jest właściwym proboszczem.

Obecny dekret kongregacji (z d. 2-go sierpnia) ustanawia, że dla ważności ślubu niezbędne jest sporządzenie aktu, podpisanego przez strony, przez właściwego proboszcza i przez dwóch świadków. Jeśli strony nie umieją pisać, okoliczność tę należy zaznaczyć w akcie. Ważne są tylko te małżeństwa, które były zawarte przed właściwym proboszczem (t. j. miejscowym), lub też delegowanym przez niego kapłanem i to w obecności dwóch świadków.

Za właściwego proboszcza uważa się w zasadzie proboszcza oblubienicy, ale dopuszcza się wyjątki ze słusznych przyczyn pochodzące. W razie niebezpieczeństwa śmierci, ślub może być zawarty przed jakimkolwiek księdzem, w obecności dwóch świadków. W ostatecznym razie, gdy nie można mieć księdza, ślub może być zawarty przez obopólne, formalne oświadczenie, dane przez oblubieńców przed dwoma świadkami. Obecny dekret zawiera jedenaście paragrafów, dotyczących rozmaitych wątpliwości, i stanie się obowiązującym od Wielkanocy 1908.

→ **Statut Zakładu Bilińskich.** Wprowadzenie w życie statutu zakładu dla nieuleczalnych fundacji Bilińskich zbliża się coraz bardziej do urzeczywistnienia.

Magistrat na ostatnim posiedzeniu uchwalił przyjąć wszystkie zmiany i uzupełnienia w projektowanym przez siebie statucie, żądane zarówno przez Wydział krajowy, jak i przez konsystorz i przedłożyć Radzie miejskiej wniosek zatwierdzenia statutu.

Z pośród zmian proponowanych przez Wydział krajowy zasługuje na uwagę sposób mianowania funkcyjaryuszów zakładu; nominacja, oraz ustanawianie poborów ma następować za porozumieniem z Wydziałem krajowym i konsystorzem. Dalej ubikacje niezajęte przez prebendaryuszów mogą być wynajęte o ile etaf

fundacyjny jest pełny. Oplata musi być tak wysoka, iżby fundacja otrzymała w niej wynagrodzenie za pomieszczenie, utrzymanie i korzystanie z urządzeń zakładu; minimum opłaty oznacza rada miejska w porozumieniu z Wydziałem krajowym i konsystorzem. Uchwały komisji zarządzającej zakładem nie mogą zapadać, jeżeli delegaci Wydziału krajowego i konsystorza nie zostali należycie na posiedzenie zaproszeni.

Najważniejszą jest zmiana co do sposobu obsadzenia wolnych miejsc w zakładzie. Magistrat proponował ogłoszenie konkursu w „Gazecie Lwowskiej“ i w urzędach miejskich.

Wydział krajowy podniósł słusznie, że kandydaci do zakładu nieuleczalnych nie należą do stałych czytelników „Gazety urzędowej“ lub wogóle dzienników. Dlatego zalecił Wydział postanowienie, że konkurs otwarty jest ciągle i odośno ogłoszenie ma być stale przybite w ratuszu, w komisaryatach i w zakładzie Bilińskich. Załatwienie podań następować będzie w miarę wakanów, przyczem merytorycznie załatwione być mają tylko podania tych, którzy zostaną przyjęci do zakładu, i tych, którzy nie mają wogóle warunków przyjęcia; inne podania leżeć mogą w magistracie dopóty, póki nie przyjdzie kolej na ich przychylne załatwienie.

Razem ze statutem akceptował Wydział krajowy i konsystorz także porządek domowy i regulamin zarządu zakładu i wszystkie te trzy projekty przedkłada obecnie magistrat reprezentacji miejskiej do aprobaty.

→ **Dom Kolejarzy.** Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników kolei państwowych w naszym mieście zakupiło na Nowym Świecie grunt o powierzchni z górą pół morga i zamierza wystawić na nim duży, trzy-piętrowy budynek mieszkalny. Grunt ten znajduje się przy ul. Głębokiej na jej zbiegu z przedłużeniem ulicy Nowy świat tudzież z ulicą Japońską projektowaną na gruntach tzw. dominikańskich. Rzeczony dom ma być domem czynszowym przeznaczonym dla członków towarzystwa mających rodzinę. Mieszkania złożone z dwu i trzech pokoi z przynależnościami, będą wynajmowane członkom towarzystwa za czynszem niższym, aniżeli czynsze zwyczajne w mieście.

→ **Pożyczka na budowę szkół.** Postanowieniem z dnia 7 sierpnia b. r. zatwierdził cesarz uchwałę sejmową, powziętą w dniu 12 marca b. r., mocą której upoważniono Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 10 milionów koron na zasilki na budowę nowych szkół ludowych w tych gminach, gdzie szkoły dotychczas niezorganizowano jedynie dla braku budynku szkolnego, albo gdzie szkoły wprawdzie zorganizowano, ale dla braku budynku szkolnego dotychczas nie funkcjonuje, lub też gdzie rozprawa konkurencyjna w sprawie budowy szkoły została już przeprowadzoną, strony konkurencyjne złożyły w całości lub w przeważnej części 120 proc. datki konkurencyjne, wynikające z ustawy, a grunty pod budowę szkoły są już zainstalowane na własność funduszu szkolnego miejscowego.

Równocześnie zarządziło ministerstwo wyznań i oświaty, ażeby Wydział krajowy przed emisją tej pożyczki przedłożył ministerstwu skarbu wzór wydać się mających obligacji dłużnych, wraz z planem umorzenia.

→ **Ruch budowlany** pod koniec lata zanika zupełnie. Podania o zezwolenie na nowe budowie, lub znaczniejsze przebudowy i rekonstrukcje nie wpływają już wcale, a to, co się w zakresie budownictwa prywatnego załatwia obecnie w magistracie, dotyczy przeważnie drobnych naprawek. Na wczorajszym posiedzeniu wydał magistrat ogółem tylko trzy konsensusy budownicze, a to: Towarzystwo kapłanów obrz. łac. otrzymało konsens na skanalizowanie swojej realności pod l. 9 i 9 A. ul. Murarska; A. Zipper na urządzenie portalu sklepowego w domu pod l. 1 ul. Trybunalska i A. Lateiner na rekonstrukcję i przeistoczenie okna na drzwi w domu l. 7 ul. Kopernika.

→ **Nowe linie kolei miejskiej.** Komisja obchodowa i stacyjna do nowych linii kolei elektrycznej miejskiej ukończyła przedwczoraj swoją czynność podpisaniem protokołu przeprowadzonej czynności. Opinia umiysy o wypracowanym projekcie nowych linii jest w ogólności korzystna; komisja zamknęła swoje wywody wnioskiem przychylnym o wydanie gminie koncesji na budowę linii projektowanych z pewnemi zastrzeżeniami, co do niezbędnych zarządzeń bezpieczeństwa ruchu.

Co się tyczy gruntów, przez które pójdą nowe linie kolejowe, to naturalnie pod tę budowę idą w pewnej linii grunty publiczne miejskie, drogi i place.

Jednakże wiele tu gruntów prywatnych będzie użyte pod kolej, a mianowicie w ulicy Dwernickiego, Kochanowskiego, św. Piotra i Łyczakowskiej, głównie na skrajach z jednej ulicy do drugiej. O ile nie dojdzie do zgody z właścicielami, co do ceny tych gruntów, będzie musiało nastąpić wywłaszczenie, co ewentualnie sprawę budowy i puszczenia w ruch kolei znacznie opóźni, albowiem gmina miasta starać będzie się o prawo wywłaszczenia.

→ **Antonina Arvayowa,** wdowa po inżynierze powiatowym, zmarła wczoraj przeżywszy lat 87. Pogrzeb odbędzie się 31 bm. (Zamojskiego 12).

→ **Ciepła strawa dla ubogich.** Gmina od szeregu lat wydaje corocznie znaczną kwotę na ciepłą strawę t. j. zupełną rumfordzką dla ubogich w czasie zimy. Zupy takiej w zimie ubiegłej rozdawano po 600 porcyj dziennie. Na zimę 1907/8 r. proponowana jest na ten cel w budżecie kwota 6240 koron. Rozdawnictwo następować będzie w czasie od 15 grudnia do 15 marca lub także dłużej o 15 dni w ten sposób, że Dom ubogich będzie wydawał 250 porcyj dziennie, Przytulisko brata Alberta 150 porcyj, Izraelska komisja ubogich 200 porcyj.

Dotychczas polecenia na zupełną wydawały komisje

ryaty. Obecnie, gdy weszła w życie instytucja opiekunów ubogich, rozdawnictwem asygnał na zupełną zajmować się będą okręgowe komisje ubogich i na podstawie jej poleceń wydawać będą zupełny Dom ubogich i przytulisko.

Izraelicka komisja ubogich rządzi się samodzielnie i sama ocenia i obdziela swoich ubogich.

— **O karmieniu ludzi padliną.** Przed sędzią wyrokującym p. Wrześniowskim odbyła się dzisiaj po raz drugi rozprawa w znanej sprawie o karmienie swej służby padliną, przeciw właścicielowi zakładu pogrzebowego p. Ostrowskiej. Rozprawę znowu odroczone a to celem odszukania dwu świadków ze służby p. Ostrowskiej, którzy w międzyczasie zniknęli.

— **Wielka kradzież biżuterii.** Policja lwowska otrzymała doniesienie z Lucerny o popełnionej tam, w jednym z hotelów kradzieży rozmaitych biżuterii, wartości 4685 dolarów.

— **Bezwzględny złodziej.** W domu przy ul. Połnej 1. 22, do którego się ubiegłej nocy jakiś złodziej do mieszkania „ambulanserów” z Krakowa i zabrał całą pościel. Urzędnicy, którzy dzisiaj przyjadą, pełniąc służbę ambulansową, będą spać chyba na gołych siennikach, a pod głowę podłożą sobie kułaki.

— **Kronika policyjna.** Do mieszkania krawca p. Bernarda Wassermana zamieszkałego pod liczbą 12 przy ulicy Krakowskiej, dostali się ubiegłej nocy złodzieje i ukradli ubrania męskie wartości około 200 koron. — Na placu Misyonarskim przytrzymali przekupnie Szczepana Granata notowanego złodzieja, mającego na zawsze zabroniony pobyt we Lwowie i oddali go w ręce policyjanta. — Granat skradł tam z wozu cały koszt jaja i zdołał z nim uciec a następnie pozbywszy gdzieś skrażony towar, powrócił na targowicę po nową zdobycz. — Pani Janina Chemczuk oddała w ręce policyjnej służbę swą Maryję Olejnik, którą przyjęła bez książki służbowej. Olejnik mając zamiar zbiedz ze służby, wyniosła cichaczem swe rzeczy z domu i dała do przechowania innej służce a następnie pokradła p. Ch. rozmaite rzeczy i bieliznę. Gdy p. Ch. spostrzegła kradzież i zapytała służącą gdzie się rzeczy podziały, ta wyskoczyła oknem i uciekła. — Za kradzież skóry w sklepie L. Katza aresztowano szewca Alojzego Herla.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Szkoła analfabetek T. S. L. Staraniem przemyskiego Koła Pań T. S. L. z dniem 1 września b. r. otwartą zostanie szkoła dla sług analfabetek. Wpisy odbywać się będą od dnia 1 września b. r. każdej niedzieli od godziny 3—6 popołudniu w Ochronce SS. Felicjanek na Podzamczu. Bezplatna ta szkoła dzięki znakomitej metodzie i wielkiej gorliwości grona nauczycielskiego wyucza przy parugodzinnej nauce w ciągu 46 niedziel w roku (6 niedziel wypada na wakacje) uczennice regularnie uczęszczające czytania, pisanie, katechizmu i zasad religijnych, początków rachunków, tudzież wiadomości z gospodarstwa domowego i obsługi.

Zarząd zaprasza i zachęca jak najgoręcej do korzystania z tej instytucji, wszystkie służące oraz dziewczęta, będące córkami zarobnic i zastępujące w dni powszednie w pracy domowej matkę, także dziewczęta zajęte w fabrykach i pracowniach. Jestto najdogodniejsza i jedyna dla nich droga nabycia wiadomości niezbędnych.

Pp. chlebodawczynie i rodziców uprasza się, by zachęcili i nakazali dziewczętom podległym ich władzy i opiece zapisywanie się do tejże szkoły, której wspomnienia błogosławią już setki ubogich dziewcząt pracujących, oświeconych w skromnym, ale najkonieczniejszym zakresie.

Zakład Salezyjański został tymi dainami otwarty przy ul. św. Jana w domu zakupionym w tym celu przez tut. kapitułę rzym.-kat. Sprowadzono również dwóch zakonników i dwóch braci szków, którzy drogą składek mają zamiar wybudować w przyszłości kościół własny i stworzyć przytułek dla opuszczonych sierót. W program, oprócz nauki szkolnej, wchodzi także nauka rzemiosł.

Z Rady miejskiej. Pomimo serdecznych prośbin na czwartkowe posiedzenie 29 b. m. Rady miejskiej przybyło zaledwie 22 ojców miasta, reszta bowiem na urlopach bawi. Być może, że powodem tej absencji był także olbrzymi porządek dzienny, który przeraził naszych ojców.

Jako nagły wniosek postawiony przez radnego Hennera, było wstrzymanie budowy bazarów przy ul. Jagiellońskiej, wskutek sprzeciwu, względnie prośby sąsiadów rzekomo z powodu względów estetycznych. Wstrzymanie budowy uchwalono i wybrano do zbadań komisję ad hoc z pięciu, przytem załatwiono również rekolaudację bazarów miejskich na targowicy.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa opustu 10 prc. dodatku drożyznianego przez urzędników i służbę przed regulacją pobranego.

Pokazało się bowiem obecnie, że urzędnicy zwłaszcza niżsi i służba, wyszła na przeprowadzonej regulacji w z. m. — przynajmniej na razie — akurat tak, jak Imc Zabłocki na mydle, bo na pierwszego zamiast spodziewanej podwyżki, otrzymali grube minus. Poszło to stąd, że rozporządzenie regulacyjne obowiązywało wstecz, t. j. od 1 kwietnia, wobec czego ściągnięto 50 procent dawniej pobieranych dodatków od tego czasu, jako także od podwyżki, której de facto nie było. Dziś magistrat, widząc fatalne skutki tego ściągnięcia i nędzę swoich funkcyjaryuszów, przyszedł z wnioskiem, aby z dniem 1 lipca b. r. wstecz zaprzestać ściągnięcia 10 prc. Wniosek magistratu ojcowie przyjęli. Szkoda tylko, że nie przesunęli go do 1 kwietnia. Oprócz tego załatwiono kilka innych drobniejszych spraw, jak podwyższenie emerytury ogrodników miejskiemu z 400 na 480 kor., wybudowanie stajni miejskiej przy rzeźni t. p., resztę spraw zostawiono ad feliciora tempora.

Zauważyliśmy, że nasi ojcowie są bardzo niecierpliwi, jak tylko bowiem 8-ma godzina się zbliża, oka-

zuje się brak kompletu i cała Rada miejska spieszy „nolens volens” do domu.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Nieudana ucieczka więźniów. Onegdaj uciekło z ogrodu, położonego obok zakładu karnego, trzech więźniów z oddziału dla małoletnich. Nadzór nad nimi miał dozorca więzienny Twerdochlib, który w tej chwili, uprosiwszy na zastępstwo żołnierza z warty nad resztą więźniów, puścił się w pogoń za zbiegami. Na szczęście młodociani więźniowie obrali drogę w kierunku placu, zwanym „Dąbrową”, gdzie oddział piechoty odbywał ćwiczenia, dwaj więc z nich wpadli w ręce żołnierzy, lecz trzeci zdołał uniknąć zasadzki. Dozorca Twerdochlib rozpoczął za nim dalszą pogoń i na cmentarzu oprysowieckim dopadł zbiega, który ze zmęczenia upadł na ziemię. W pomoc dozorczy przybyli żołnierze i obydwoh sprowadzili do zakładu. Zbieg za usiłowaną ucieczkę otrzyma zasłużoną karę, zaś biedny dozorca nabawił się zapalenia płuc, przestrzeń bowiem z domu karnego na cmentarz oprysowiecki wynosi co najmniej 4—5 klm.

Pojedynek. We czwartek rano o godz. 6 odbył się w mieście naszym pojedynek na pałasze między dwoma oficerami w rezerwie, doktorem praw K. a p. C. dr. K. otrzymał ciężką ranę w rękę, C. lekkie drgnięcie w piersi. Powodem orężnego starcia była osobista obraza.

□ **Mikuliczyn.** (Kor. wł.) Kultura hajdamacka. Mimo, że Mikuliczyn uważają niektórzy za jedną ze stolic huculszczyny, jest on skutkiem coraz zwiększającego się ruchu letniczego prawie miasteczkiem polskim. Żeby nie nużyć długimi dowodami, dość przytoczyć cyfrę dzieci uczęszczających do szkoły. Oto zapisanych było 50 dzieci rzym. kat., 12 żydowskich, a 18 ruskich. Za tego wynioskuje każdy, że jest tam szkoła polska. Ba! gdyby tak było, nie można by mówić o krzywdzie ruskiej! Więc jest po galicyjsku, jest szkoła ruska i teraz już można głosić przed światem, że Rusinom dzieje się krzywda, bo rząd polski mógłby chcieć polszczyć ruskie dzieci. W ruskiej szkole jest nauczyciel Rusin, a jest nim niejaki p. Czesnak. Otóż przed paru dniami letnicy lwowscy byli świadkami takiego zajścia. Do handlu żydowskiego wszedł chłopak Polak, uczeń tej szkoły i zażądał czegoś od handlarza w języku polskim. Na to niemiłe dla ucha ruskiego odezwane się, skoczył pan nauczyciel do swego ucznia i z okrzykiem: „ty wże zabuwasz po rusku howoryty”, uderzył go w twarz. Świadkami były poważne osobistości ze Lwowa.

□ **Nadwórna.** (Kor. wł.) Przyczynę do autonomii. Godność marszałka powiatowego jest godnością honorową, o którą się ludzie dobijają, nikt jednak dotychczas nie żądał za to wynagrodzenia. Co prawda, nader to rzadki wypadek, aby działalność powiatowych dygnitarzy zasługiwała, aż na wynagrodzenie. Tymczasem zaszedł u nas przypadek niezwykle. Oto ks. Mandyczewski, który w powiecie różne piastował godności, a w ostatnich czasach marszałkował, wniósł na ostatniem posiedzeniu Rady rezygnację, zażądał jednak, aby go za 40-letnią służbę autonomiczną honorowano kwotą po 2000 za każdy rok, czyli obecnie wypłacono sumę 80.000 koron. Rozumiemy, że można mieć apetyt na taką sumę, można ładnie posagi wypłacić. Rada znalazła się wobec tego żądania w wielkim kłopotcie. Nie powzięła wprawdzie żadnej uchwały, lecz zamiast załatwić rzecz wprost odmową, weszła z marszałkiem w układy i żąda, aby swe żądanie zredukował choć do połowy. Czy nie czas zrobić jakiś porządek z naszą autonomią?

□ **Dzików.** Kurs pożarnictwa odbył się tu w dniach 20, 21 i 22 sierpnia. Kurs był bardzo liczny; wzięło w nim udział 39 delegatów gmin powiatu tarnobrzskiego. Największy udział w kursie wzięła nowo zorganizowana straż dzikowska. Egzamin wypadł zupełnie zadowalniająco — 36 uczestników otrzymało świadectwa z bardzo dobrym wynikiem, a tylko później przybyłych nie klasyfikowano. Prezesem kursu był p. Władysław Czeppe, on też kurs utworzył i wreszcie piękną przemową zakończył; serdecznie pożegnał uczestników sędziwy naczelnik gminy Jan Słomka.

□ **Sprawa opery warszawskiej.** Wiceprezes warszawskich teatrów rządowych, Karaffa-Korbitt ogłasza w sprawie opery warszawskiej list następujący:

„W niektórych pismach wydrukowano artykuł, dotyczący zawartego przez dyrekcję teatrów rządowych kontraktu dzierżawy opery warszawskiej przez Filharmonię warszawską. Ponieważ niedokładne wiadomości tego artykułu mogą wprowadzić w błąd, zarówno publiczność, jak i osoby, bliżej sprawami opery bezpośrednio zainteresowane, pozwalał sobie prosić o pomieszczenie niniejszego wyjaśnienia:

1) Potrzebne pewne formalności mają być w najbliższej przyszłości uzupełnione, w celu załatwienia potrzebnych czynności hipotecznych.

2) Kontrakt sam został zawarty z polecenia JW. generał-gubernatora i nie podlega zatwierdzeniu przez ministerium, z tej przyczyny wcale do ministerium przesyłany nie był.

3) Kontrakt z Filharmonią zawarty był w swoim czasie zakomunikowany magistratowi i przez władze miasta zaaprobowany.

Z tego wynika, że o jakimkolwiek zakwestyono-

waniu znaczenia zawartego kontraktu i mowy być nie może.

Jest rzeczą możliwą, że dla celów informacyjnych kontrakt z Filharmonią okazywany był komisji, rozpatrującej obecnie w Petersburgu sprawy teatrów warszawskich. — Karaffa-Korbitt.

□ **Odkopanie przedmieścia Warszawy.** Od miesiąca na esplanadzie cytadeli warszawskiej, między ulicą Zakroczymską a bramą Konstantynowską twierdzy, prowadzone są rozległe roboty ziemne w celu urządzenia tunelu pod linią kolei nadwiślańskiej i obwodowe w kierunku Marymontu. Przy rozkopywaniu gruntów fortecznych natrafiono na fundamenty starego Żoliborza zniesionego około roku 1835 pod budowę cytadeli. Na całej drodze przyszłego tunelu widnieją liczne fundamenty, sklepienia, mury, arkady, budowane z doskonałej cegły, a znaczących śladów tego niegdyś obszernego przedmieścia. Poza linią kolejową natrafiono na szereg arkad, przypominających coś w rodzaju długiego refektarza klasztorowego, jak również całych sklepiń, które są jeszcze tak mocne, że trzeba rąbać podpory i dopiero całość sklepienia się zapada.

Wydobyto także nieco resztek ozdób kamiennych z epoki barokowej, a między innymi kroksztyn balkonowy. Na gruzach Żoliborza nasyp esplanady fortecznej dosięga kilku pięter i składa się z warstw gruzu, piasku, gliny i innych materiałów. Nie ulega wątpliwości, że w obie strony od tunelu znalezionoby jeszcze bardziej interesujące ślady zamkniętej dzielnicy, co okaże się jeszcze zapewne przy budowie nowej kolei obwodowej.

□ **Ks. biskup Roop w Petersburgu.** Donosiliśmy o niepokojach, jaki zapanował w dycezyi wileńskiej na wieść o nagłym powołaniu ks. biskupa Roopa do Petersburga i o pogłoskach, związanych z tem powołaniem, jakoby biskup Roop nie miał już wrócić do Wilna. Obecnie „Kuryer Litewski” dowiadyuje się, że pogłoski te są na razie bezpodstawne, w „Dzienniku Wileńskim” zaś czytamy, iż wczoraj ks. biskup rozpoczął wizytację kanoniczną dekanatu wołkowyskiego.

□ **Polska fabryka w Ameryce.** W Detroit, Mich. odbyła się 14 bm. uroczystość otwarcia polskiej fabryki maszyn, należącej do Polskiej Spółki przemysłowej. O godzinie 3 po południu zebrali się tam wszyscy akcyonariusze, oraz liczni goście, aby wspólnie zachęcać się do pracy nad uwieńczeniem rozpoczętego dzieła. Przy puszczeniu w ruch maszyn, prezes spółki p. Prusiński otworzył uroczystość, zachęcając zebranych do pracy. Po nim przemawiał p. Władysław Chiliński, zaznaczając, że obowiązek nasz wymaga, abyśmy pracowali wspólnie dla przemysłu polskiego, gdyż jest to jedyny sposób, który nas wyprowadzić może z nędzy. Na ten temat p. Chiliński mówił dość długo i tak przekonywująco, że za piękną zachętę nagrodzono go długotrwałymi oklaskami.

Mówili jeszcze inni, poczem rozsprzedano kilkadziesiąt akcyj. Obecnie z tą jedyną polską fabryką w Detroit rzecz się ma tak, że akcje podniosły się o 2 i pół dolara na każdej i spółka czyni przygotowania do pobudowania odlewni.

□ **Zdałoby się u nas.** W mieście Milwaukee w Stanach Zjedn. zaprowadzono surowy zakaz palenia tytoniu publicznie przez niedorostków do lat 16. Za pierwsze przekroczenie tego przepisu kara wynosi 10 dol., za drugie 25 dol., za trzecie 50 dol. W zamian za karę pieniężną można także spędzić kilka tygodni w kozie. Nietylko jednak wydano ustawę, lecz ściśle jej przestrzegają. Każdy policjant ma przy sobie kopię przepisu i aresztuje każdego niepełnoletniego, palącego publicznie papierosy.

✧ **Mączka dla dzieci Nestlé'a** bywa zastosowywana już od blisko 40-tu lat przez pierwszorzędną powagę lekarską z wyjątkowem powodzeniem dzięki temu, że okazała ona się doskonałym pożywieniem w wypadkach zaburzeń żołądkowych. Broszurkę napisaną przez specjalistę chorób dziecięcych: Pielęgnowanie dziecka, jego żywienie i wychowanie, rady lekarskie dla młodych matek, przesyła gratis i franco Henri Nestlé, Wien I., Biberstrasse 11. 7473

✧ **Wpisy do Seminarium** Anny Rychnowskiej na I, II i III rok, tudzież do I kl. szkoły ludowej przyjmuje się codziennie od 9—12 i 4—6 po południu w kancelaryi zakładu, Lwów, Chorążczyzna 15.

Egzaminy wstępne na I rok 4 września. 9599
✧ **Amalia Rosenkranz** Simon Bodek
Śniatyn Lwów

zareczeni. 9536
✧ **W Stanisławowie** dostarcza książki szkolne Roman Jasielski, księgarnia i agencja dzienników i ogłoszeń. 9360

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Marokko.

Paryż. (TBK.) Admirał Philibert telegrafuje, że położenie polityczne jest niezmiennione. Z Saffi i Magador nie wyjechał ani jeden z Europejczyków, mimo, iż okręt „Anatolia” stoi do dyspozycji. Marokańczycy atakowali onegdaj obóz w Casablanka, zostali jednak ze stratami odparci.

Paryż. (TBK.) Do „Temps” donoszą z Tangeru,

Hotel Saski

we Lwowie, ul. Batorego 1. 20, (naprzeciw c. k. Sądu krajowego) poleca pokoje z komfortem urządzone, od 1 kor. 60 hal. i wyżej z pościelą za dobę. Przy dłuższym pobycie znaczny opust wedle umowy. 9474

Z poważaniem ZARZĄD.

że El Omar, potężny kaid okręgu Abdaissa, uznał Mu-leja Hafida za sultana. El Omar udał się do Mer-rakesz.

Berlin. (Tel. wł.) Przybyła tu z Casablanki depu-tacja kupców niemieckich, prowadzących handel w tem mieście. Deputacja przedstawi kanclerzowi Rzeszy spra-wozdanie dotyczące się strat, jakie ponieśli Niemcy w cza-sie zamieszek.

Casablanka. (Ag. Havasa). W dzielnicy arabskiej wybuchł pożar, który zniszczył setki domów. Pożar po-wstać miał wskutek wypadku.

Londyn. (TBK.) Do „Trybuny“ donoszą z Tan-geru, że umrzeć miał pretendent El Roghi.

Londyn. (TBK.) Do „Morning Post“ donoszą z Tangeru pod datą wczorajszą, że tamtejsza załoga otrzymała rozkaz wyruszenia pod wodzą ministra woj-ny do Fezu.

Paryż. (TBK.) „Echo de Paris“ dowiaduje się z dobrego źródła, że Anglia, Niemcy i inne mocarstwa zgadzają się na zapatrywanie Francji i Hiszpanii, że Marokko musi pokryć wszystkie koszty wyprawy woj-skowej, oraz straty, poniesione przez Europejczyków.

Paryż. (TBK.) Jak „Matin“ donosi, liczba Ma-rokkańczyków, obiegających Casablankę wynosi 10.000.

Tanger. (Tel. wł.) Francja na wszelki wypadek mobilizuje cały garnizon Algierski. Z Tulonu wypawio-no jeszcze jeden krążownik Desaix do Tangeru, który ma wziąć na pokład wszystkich Europejczyków, jeżeliby zechcieli Tanger opuścić.

Powrót br. Becka.

Wiedeń. (T. w.) Prezydent ministrów austriackich br. Beck wraca do Wiednia w dn. 6 września i obej-muje urzędowanie.

Dnia 20 wrześn-a odbędzie się ważne posiedze-nie rady ministrów w sprawie ostatecznego sfinalizowa-nia ugody austro-węgierskiej.

Kobiety na uniwersytetach:

Wiedeń. (TBK.) Przy sposobności zatwierdzenia docentury pani dr. Elzy Richter na uniwersytecie wie-deńskim, wystosował minister oświaty do wszystkich rektorów uniwersytetów okólnik, w którym pozwala na dopuszczanie do służby asystenckiej tych kobiet, które posiadają zupełne naukowe kwalifikacje i austriackie obywatelstwo państwowe. Dopuszczenie do odbywania wykładów wymaga każdym razem zgody kolegium pro-fesorów. W podobny sposób mogą kobiety być dopu-szczane na kliniki jako asystentki przy operacjach (Ope-rationszöglinge).

Kwestję, czy kobiety według norm habilitacyi mężczyzn mają być prawidłowo dopuszczane do prywat-nych docentur, uważa minister za przedwczesną, ażeby wydawać w tej sprawie powszechnie obowiązujące, za-sadnicze rozstrzygnięcie, gdyż nauka uniwersytecka obok pielęgnowania nauk ma za zadanie kształcenie do stanu lekarskiego i nauczycielskiego, a więc musi być wyma-gane od nauczycielstwa pełne dydaktyczne doświadcze-nie, w którym to kierunku, co do kobiet, niema jeszcze dostatecznego doświadczenia. To odnosi się szczególnie do wymagającej specjalnego dydakty-cznego wyrobienia i osobistej powagi nauki z demon-stracyami. Minister oświaty oświadcza jednakże, że je-żeli jakaś kobieta na podstawie uzdolnienia do zawodu naukowego i na podstawie swych kwalifikacyi nauczy-cielskich odpowiada wszystkim wymaganiom, to wdro-żeniu postępowania habilitacyjnego w takich wyjątko-wych wypadkach, nie mają być czynione przeszkody.

Zjazd katolicki.

Würzburg. (TBK.) Wczoraj odbyło się ostatnie publiczne posiedzenie powszechnego zjazdu katolickiego. Przewodniczący Fehrenbach w przemowie podniósł, że tym razem szczególnie można być zadowolonym z po-myślnego przebiegu zjazdu, gdyż nie długo przed zja-zdem wyłoniła się troska o jego przebieg. Jednakże duch chrześcijański przewyciężył wszystkie trudności. Biskup z Würzburga, oraz inni biskupi udzielili nastę-pnie błogosławieństwa.

Zjazdy monarchów.

Marienburg. (Tel. wł.) Król Edward wracając do Londynu, zatrzyma się w Paryżu, gdzie będzie się wi-dział z prezydentem Fallièrem. Wkrótce po powrocie do Anglii przyjmie odwiedziny hiszpańskiej pary królewskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą z tamtej-szych sfer dyplomatycznych o spotkaniu cesarza Wilhel-ma z prezydentem francuskim Fallièrem, które ma na-stąpić w Monte-Carlo. Reżyserem tego spotkania jest ks. Monaco, który ma zamiar zaprosić szereg naczelni-ków państw na poświęcenie muzeum oceanograficz-nego.

Krwawe zajścia na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) O krwawym zatargu między Rumunami i honwedami węgierskimi w miejscowości Panat tutejsze ranne dzienniki podają szczegóły przed-stawiające w smutnem świetle honwedów. Na rozkaz oficerów honwedzi wdzierali się do domów prywatnych i napadali i ranili ciężko wiele osób leżących w łóż-kach.

Rząd węgierski, chcąc zatrzeć przykre wrażenie wywołane brutalnością honwedów ogłasza w telegra-mach inspirowanych, że zajścia wywołane zostały przez prowokacyjne zachowanie się Rumunów wobec oficera Jokaba, który będąc w stanie nietrzeźwym dał rozkaz rozpadzenia Rumunów, przyczem honwedzi na własną rękę dopuścili się pewnych nadużyć.

Rezultatem zająć jest 2 zabitych, 15 ciężko, 20 lekko rannych Rumunów. Z honwedów żaden nie od-niósł szwanku, co świadczy iż o jakiegokolwiek prowo-kacyi ze strony Rumunów nie może być mowy.

Katastrofa.

Ottawa. (TBK.) Nowozbudowany most zawalił się, 50 osób miało stracić życie. Według innych donie-sień liczba zabitych wynosić ma 250.

Hamburg. (Tel. wł.) Na wybrzeżu południowo-zachodniem Australli żaglowiec „Prussia“ zatonął. Ka-pitan odebrał sobie życie, 14 pasażerów i 4 majątków zatonoło.

Flota amerykańska.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Na najbliższą sesję kon-gresu Stanów Zjednoczonych wniesione będzie przedło-żenie, dotyczące się powiększenia floty, na którą rząd proponuje kredyt stu milionów dolarów.

Jubileusz ks. Ferdynanda.

Petersburg. (Pet. Ag.) Car Mikołaj wystosował do księcia Ferdynanda bułgarskiego telegram z powodu jubileuszu księcia; w telegramie tym daje car wyraz swym szczerym uczuciom wobec księcia i życzy mu jak najdłuższych lat panowania, aby mógł dokonać wiel-kich dzieł na pomyślność bułgarskiego księstwa, które jest złączone z Rosyą węzłami historyi i braterstwa.

Także minister spraw zagranicznych Izwolski wy-słał do księcia Ferdynanda depeszę. Imieniem rządu ro-syjskiego wyraził osobiście życzenia rosyjski zastępca dyplomatyczny w Sofii.

Sofia. (Tel. wł.) Korzystając ze sposobności zgro-madzenia na jubileuszowe uroczystości burmistrzów miast prowincjonalnych i naczelników gmin urządzono tu mū-nifestacyę na grobach Stambułowa i Petkowa. Po uro-czystem nabożeństwie złożono na grobach liczne wieńce. Jest to w każdym razie demonstracya przeciw ks. Fer-dynandowi.

Sofia. (TBK.) Wczoraj wieczór odbył się w pała-cu galowy obiad, podczas którego przybył do pałacu imponujący pochód z pochodniami. Urządzono księciu owacyę.

Sofia. (Tel. wł.) Podczas uroczystości koronacy-jnych b. prezes ministrów Radosławow, składając życze-nia imieniem swoim i stronnictwa liberalnego, zazna-czył, iż pozostaje mu życzyć księciu tylko korony kró-lewskiej.

Organ stronnictwa liberalnego „Narodna Prassa“ w ostatnich czasach zaznaczał często, iż stronnictwo li-beralne powinno włączyć do swego programu dążenie do zamiany księstwa bułgarskiego na królestwo.

Sprawy agrarne.

Warszawa. (Tel. pryw.) Korespondent „Gazety Codziennej“ z Wołynia donosi, że komisye rolne nie rozpoczęły tam jeszcze swęj działalności; komisye otrzy-mały komunikat, według którego nie wolno sprzedawać ziemi Niemcom kolonistom, nawet rosyjskim podda-nym. W niektórych powiatach wszyscy prawie ziemianie i włościanie złożyli deklaracyę, że gotowi sprzedać swe majątki komisjom.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Tel. pryw.) Wiceminister spraw we-wnętrznych Krywanowski rozesał do gubernatorów okół-nik, który zawiera następujące wskazówki co się tyczy wyborów: W każdym powiecie należy utworzyć trzy od-dzielne zjazdy przedwstępne do wyboru pełnomocników.

Zjazdy wyborcze tak miejskie jak i w gminach wiejskich, z ludnością mieszaną, należy dzielić na dwa oddziały: rosyjski i nierosyjski. Minister zaleca w końcu trzymanie się tej zasady, aby większa własność nie była majoryzowana przez mniejszość, a w tym celu zostawia gubernatorom swobodę zastosowania zarządzeń do miej-scowych warunków.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wobec ogłoszenia we-środe nowych list prawyborców miasta Warszawy, wy-bory mogłyby się odbyć stosownie do ustaw najwcze-śniej w 6 tygodni po ogłoszeniu t. j. z początkiem października.

Anarchia.

Warszawa. (Tel. pryw.) W alejach Jerozolimskich zabito wczoraj trzema strzałami rewolwerowymi żandar-ma kolejowego Łobikowa. Zgon nastąpił natychmiast.

Petersburg. (Tel. pryw.) Członkom Związku na-rodu rosyjskiego grożą nowe procesy. Sprawa zamachu na hr. Wittego, którą miano już umorzyć, została wzno-wiona. W zabitym Kazancewie poznano jednego z ucze-stników zabójstwa Herensteina. Wykryto związek mię-dzy zabójstwami Hercensteina i Jollosa a zamachem na Wittego, wobec czego do sprawy ostatniej dołączono wszystkie materiały śledztwa, odnoszącego się do za-bójstwa Jollosa i Hercensteina. Śledztwo wytoczono trzem członkom Związku narodowi rosyjskiego, komisa-rzowi Włazowowi i Ostrowskiemu.

Petersburg. (Tel. pryw.) Skazano na 6 miesięcy więzienia niejakiego Smigielenkę, prezesa jednego z od-działów Związku prawdziwych Rosyan za defraudacyę.

Wiedeń. (TBK.) Arcyks. Fryderyk powrócił wczoraj w nocy z kilkutygodniowej podróży inspekcyjnej z Żywca.

Wenecya. (TBK.) Przybył tu prezydent ministrów bar. Beck z małżonką.

Wrocław. (TBK.) Na cmentarzu wojskowym od-słonięto pomnik, poświęcony pamięci austriackich i pruskich żołnierzy poległych w r. 1866. Na odsłonięcie przybyła deputacya oficerów 21 i 82 pułków piechoty z Austrii.

Antwerpia. (TBK.) Związek pracodawców posta-nowił dopóty nie podejmować robót, dopóki robotnicy

nie rozpoczną pracy na wszystkich punktach: Uchwalo-no dalsze kwoty na wkaut.

Kopenhaga. (TBK.) Na wczorajszem zgromadze-niu związku pracodawców postanowiono w sprawie strajku cieśli budowlanych, trwającego od czterech mie-sięcy, dać strajkującym 3 dni czasu do powrotu do pracy, a w przeciwnym razie wydalić robotników z wszy-stkich warsztatów, należących do członków związku.

Osiek. (TBK.) Wskutek epidemii szkarlatyny od-łożono termin rozpoczęcia nauk w szkołach średnich do 24 września. Podobne zarządzenia wydały władze miej-skie dla szkół ludowych. W ostatnich dniach zaszło 20 nowych zaszłabień na szkarlatynę.

Białogród Królewski. (Węg. Biuro kor.) Policya rozwiązała obóz strajkowy. Sekretarza partyi oraz se-kretarza krajowego związku robotniczego wydano i zmuszono do natychmiastowego opuszczenia miasta. Dziesięciu przywódców strajku aresztowano; będzie przeciw nim wdrożone postępowanie o gwałt. Strajk nie jest powszechny, gdyż w niektórych piekarniach i innych zakładach odbywa się praca jak zwykle.

Berlin. (Tel. wł.) Delegacya oficerów angielskich z jednym z generałów na czele weźmie na zaproszenie ces. Wilhelma udział w tegorocznych jesiennych mane-wrach armii niemieckiej.

Depesze handlowe z 30 bm.

Wiedeń, dnia 30 sierpnia. Dziś o godz. 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.45, Renta majowa 96.35, Węgierska renta koronowa 93.—, Akcye kre-dytowe 635.75, Kredytowe węgierskie 747.—, Bank anglo-austriacki 305.—, Unionbank 536.—, Bankverein 530.—, Länderbank 425.—, Kolej państwowa 652.25, Lombardy 155.25, Elbethal. —.—, Fabryka broni —.—, Akcye tyt. —.—, Alpińy 590.75, Rima muranyi 542.—, Praskie Towarzystwo żelazne —.— (ex, kup., Losy turec. 183.50, Ruble 253.75, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 95.—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.50, 4 proc. gal. pożycz kraj. z r. 1893 94.25, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 95.37, 50 l. zast. Tow. k. z. 94.90, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—, Akcye Ban-ku hipot. —.—.

Uspokojenie silne.

Budapeszt, dn. 30 sierpnia. Pszenica na paździer-nik 11.58, do 11.59, pszenica na kwiecień od 12.02, do 12.03, Żyto na październik 9.88, do 9.89, Owies na pa-ździernik 8.25, do 8.25, Kukurudza na sierpień od 0.— do 0.—, Kukurudza na wrzesień 6.90, do 6.91. Kukurudza na maj 1908 6.93, do 6.94. Rzepak na sierpień 1908 —.— do —.—.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na przenicę mierne.

Chęć kupna mała.

Uspokojenie utrzymane.

Pogoda: ciepło.

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

* Jubileusz „Tannhäusera“. Tego tygo-dnia obchodzi wielka opera dwukrotnie jubileusz. Wie-deń obchodzi pięćdziesiątą rocznicę wystawienia jej przez Ryszarda Wagnera, a w Berlinie zagrano „Tann-häusera“ przedwczoraj po raz — 500-tny.

W Wiedniu wystawiono „Tannhäusera“ po raz pierwszy dnia 28 sierpnia 1857 w Thalia-Theater, któ-ry stał na Neulerchenfeld. Teatr ten zbudował Jan Holmann, a otworzono go 14 sierpnia 1856. Zamknię-to go w lecie 1869 r., a burzyć poczęto d. 13 gru-dnia 1870.

Tytułową rolę w teatrze tym śpiewał Kamiński. Przedstawienie było dobre, mimo, że śpiewak który odtwarzał rolę landgraфа, otrzymał partycję dopiero pół godziny przed przedstawieniem, gdyż zachorował śpie-wak, który się do niej przygotowywał. Wystawiono „Tannhäusera“ ściśle wedle wskazówek Wagnera. Dyry-gował po raz pierwszy kapelmistrz Stolz. Następnie grano „Tannhäusera“ w Josefstadter-Theater. Krytyki, z małymi wyjątkami, były pełne pochwał. Edward Hans-lick pisał o operze Wagnera: „Przyjęto „Tannhäusera“ z uznaniem; z uznania tego chcemy sądzić o prawdzi-wem zadowoleniu publiczności, nie mogąc sami przy-znać się do zadowolenia...“ Surowy Hanslick pastwił się szczególnie nad uwerturą, o której powiada, że jest to „potpourri, złożone z najtrywialniejszych efektów“.

Malarstwo.

* Józef Engel, znany rzeźbiarz i doskonały ilu-strator, długoletni współpracownik „Simplicissimusa“ zmarł przedwczoraj w Monachium.

Zamek Mendoga.

Warszawskie Tow. Opieki nad zabytkami prze-szłości uprosiło znakomitego historyka Tadeusza Korzo-na, aby poruszył w szerokich kołach społeczeństwa pol-skiego sprawę zawalonej wieży nowogrodzkiej, opiewa-nej przez Mickiewicza. Aby wciągnąć do akcji Króle-stwo Polskie, uchwalono artykuł prof. Korzona ogłosić naprzód w „Kuryerze Warszawskim“, na co zgodził się nawet redaktor „Dziennika Wileńskiego“, któremu arty-kuł ten był już z góry przez autora przyrzeczony. „Dziennik Wileński“ jednak zajmuje się akcyą samą i pod jego adresem należy posyłać ofiary na cel, w po-niższej odezwie prof. Korzona wskazany: Wilno, Re-dakcyja „Dziennika Wileńskiego“, ul. Dominińska 1. 17.

Oto co pisze czcigodny Korzon.

W nocy 14 listopada 1906 r. runęła z nukiem w Nowogrodzku cała ściana większej baszty, jednej z dwu

pozostałych po obszernym i wyniosłym zamku, który był niegdyś, w XIII wieku, rezydencją Mendoga*), władcy okolicznej Jaćwieży, Litwinów, Żmujdzinów, Kuronów i części Rusi, jedyne w owym czasie zwycięzcy Tatarów, czyli Mongołów.

W potomstwie tylu ludów podwładnych przecho- wało się wprawdzie imię jego z mętne mi wspomnie- niemi czynów, ale nie było ani jednego żywego ducha, coby umiłował ten zamek sędziwy i osłonić chciał od ruiny, dokonywanej w XIX wieku przez mieszkańców miasta z barbarzyńską obojętnością.

Autor „Grażyny“ w r. 1820 opisywał wały z dar- ni, gmachy, rzucające olbrzymi cień w noc księżycową, fosy, w których wodzie mógł skąpać się „plucha“ Krzy- żak, bramy, korytarze, komnaty księcia Litawora i jego żony; dziś jeszcze słyszymy opowiadania starców o bu- dynkach z licznymi pokojami, po których nie pozostało ani śladu. Z porośniętą trawą rumowisk zaledwo odga- dnać daje się plan dawnych murów fortyfikacyjnych, gospodarskich i kościelnych. Ponad zubożałym miastem sterczą tylko dwie baszty: mniejsza, porównyvana do aczugi Herkulesa, lub do chaty na kurzej nóżce, pod- kopana od fundamentów, porysowana pęknięciami ścian, grozi rychłym zawaleniem się; druga zaczęła się już walić i odsłoniła wnętrze swoje z dużemi oknami i głą- boką niszą pierwszego piętra.

Więc szybko postępowało dzieło zniszczenia. Za kilka lat, albo może za kilka miesięcy, mogło już za- gnać ostatnie szczątki dawnego majestatu litewskiego, ostatni pomnik przeszłości dziejowej. Chwały i zielsko rozgościłyby się na gruzach, a panująca nad okolicą i wciąż w dawnych aktach wymieniana Góra Zamkowa stałaby się niemą tak samo, jak niemy jest pagórek pobliski, zwany bezmyślnie grobem Mendoga.

Wszakże ani zwiedzający w obecnym „uproszczo- nym“ magistracie pełnomocnicy sławetnej ludności miej- skiej, ani okoliczni ziemianie wszelkich narodowości, ani t. zw. teraz „tutejsi“ kraju Północno-Zachodniego, ani litwomani, wyklinający Polaków za urojone history- czne krzywdy, ani Białoruska Hramada, zamierzająca stworzyć własną cywilizację — z niczego: nikt słowem nie zatroszczył się o zapobieżenie ostatecznej ka- tastrofie.

Przepraszam, znalazły się dwie osoby, których serca zaniepokoiły się loskodem zwałonej ściany, mia- nowicie panna Wanda Kiersnowska i powiatowy inżynier, p. Ludwik Strokowski. Oboje przyjechali do Warszawy, żeby szukać sposobów ratunku.

Rozpoczęło tam właśnie działalność swoją utwo- rzone świeżo Towarzystwo opieki nad zabytkami prze- szłości. Zarząd, wysłuchawszy smutnej opowieści, oka- zał chęć najskwapliwszą do akcji ratunkowej i natych- miast, na posiedzeniu d. 24-go kwietnia, wystosował odezwę do p. burmistrza, czyli „starosty“ nowogródz- kiego, która zyskała przychylną decyzję „pełnomocni- miejskich“ pod d. 23 maja 1907 i zatwierdzenie ratora mińskiego. Ojcowie miasta rozgrzali się dzie zapalem inicjatorów, nie zdobyli się na za- chodzący symboliczną kilkunastu ofiarę z ka- ojej, lecz wyraźnie w uchwale swojej zastrzegli, roboty remontowe mają być wykonane kosztem To- warzystwa opieki nad zabytkami. Mniejsza o to. Za- rząd nie zamierzał wdawać się w targi. Jakoż wydele- gował jednego z członków swoich (o ile wiemy właśnie T. Korzona. Prz. Red.) do Nowogródka, upoważnił go do przyjmowania składek i wręczył mu 100 rubli na początek. Delegat w ciągu podróży swojej otrzymał od kilku osób 405 rb., a wileńskie Towarzystwo przyja- ciół nauk jednocześnie oświadczyło przez usta sekreta- rza swego zamiar przyczynienia się do kosztów sumą sturublową.

Kosztorys pierwotny zabezpieczenia obudwu baszt był policzony na 1.200 rb., więc d. 15 sierpnia przy odkopanych fundamentach stanęli murarze i pod przy- porą wschodnią baszty większej założony został kamień węgielny. Mają być odbudowane wszystkie przypory, umocnione dolne części, zaprawione szpary najniebez- pieczniejsze, cementem pokryte górne powierzchnie itd. Pan inżynier chce prowadzić robotę spieszenie, żeby ukończoną być mogła przed nastaniem śróć i mrozów, o ile nie zabraknie funduszu. Przy dokładniejszym obej- rzeniu ruin delegat uznał potrzebę otoczenia baszt i ca- łego rumowiska drutem kolczastym. Wymaga tego wzgląd na bezpieczeństwo ludzkie, bo prócz rabusiów narażają wciąż swoje życie chłopcy, popisujący się od- wagą lub zręcznością gimnastyczną, gdy się wdzierają po wystających w ścianie kamieniach na znaczną wyso- kość. Nadto możliwym się okazuje odtworzenie obalo- nej ściany podług fotografii, zdjętej w maju 1906 r. Kosztorys musi być zwiększony o 2.000 rb., ale prze- cież łącznie z wymienionymi wyżej 1.200 rublami suma ogólna przewyższy zaledwo o setkę 4.000 rb., z któ- rych 605 już są pokryte.

Pesymista wysnułby złą wróżbę z wrażeń, dozna- nych przez delegata przy akcji zakładania kamienia wę- gielnego. Czterej notable powiatu nowogródzkiego, któ- rzy wyrzylili „radość“, słuchając zawiadomienia o jego przybyciu, a w których liczbie znajdował się pan „sta- rosta“ miejski, zaświecili nieobecnością d. 15 sierpnia, ponieważ woleli pojechać na połów ryb, czy na kaczki. Reprezentant nauki polskiej z przykrością porównywał takie lekceważenie swego urzędu na Litwie z objawami czci dla uczonych, jaką w innych krajach okazują mo- narchowie, prezydenci rzeczy pospolitych, rady i mie- szkańcy miast, a nawet włościanie.

*) Mury wszakże, dziś widzialne, musiały być wznie- sione za Witolda po spaleniu zamku dawniejszego podczas napadu Krzyżaków w 1394 r.

Miejmy przynajmniej nadzieję, że jeśli nowogród- czanie na zabezpieczenie całkowite drogiego zaby- tku przeszłości tutejszej nie zechcą natychmiast złożyć niezbędnej a wcale niewielkiej sumy, to niezawodnie uprzedzą ich dalsi mieszkańcy państwa Mendogowego.

TADEUSZ KORZON.

Dział ekonomiczny.

— Dochody kolei państw. w lipcu. W lipcu b. r. miały koleje państwowe 38,538.600 kor. dochodu brutto; zwiększenie się dochodów w lipcu b. r. wynosi 2,703.623 kor. Ów dochód brutto 38.5 mil. kor. skła- da się z 29,222.400 kor. dochodu zachodniej i wscho- dniej sieci kolejowej, oraz z 9,316.000 kor. dochodu, które dała upaństwowiona kolej Północna. W roku bie- żącym od jego początku, t. j. od Nowego Roku aż po koniec lipca b. r. miały koleje państwowe wogóle 236,573.200 kor. dochodu więcej o 14,580.754 k., niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Z tej nadwyżki przypada 9,741.569 k. na zachodnią i wschodnią sieć kolejową, a 4,839.185 k. na kolej Północną.

Z dochodu kolei państwowych w lipcu b. r. przy- pada na przewóz podróżnych 12,253.200 k. (7,544.100 przewiezionych osób), na przewóz towarów 26,285.400 kor. (5,128.000 ton towarów). Dochody z przewozu podróżnych wynosiły w lipcu b. r.: na sieci zachodniej 7,610.800 k., na sieci wschodniej 2,484.800 k. i na ko- lei Północnej 2,157.600 k. Dochody z transportu towa- rów wynosiły w lipcu b. r.: na sieci zachodniej 13,609.500 k., na sieci wschodniej 5,517.300 k. i na kolei Północnej 7,158.600 kor. Na wzrost dochodów z przewozu podróżnych w lipcu b. r. na zachodniej sieci kolei państwowych złożył się, oprócz zwiększenia się tej sieci przez koleje alpejskie, ożywiony ruch tury- styczny i większa tego roku, niż lat ubiegłych, frekwen- cja w zdrojowiskach.

Wzrost dochodów z przewozu podróżnych na sie- ci wschodniej (galicyjskiej) pochodzi wyłącznie z ruchu sezonowej emigracji robotników rolnych. Jako przyczy- nę wzrostu dochodów kolejowych z transportu towarów, podaje zarząd kolejowy przedewszystkiem ogólny roz- wój ekonomiczny w całym państwie; następnie na zwie- kszenie się tych dochodów wpłynęły na sieci zachodniej znaczne transporty węgla, materiałów żelaznych, drze- wa i materiałów budowlanych; na sieci wschodniej (ga- licyjskiej) niezwykle ożywiony ruch transportów jaj, zbo- ża i nafty, a także bydła; na kolei Północnej powie- kszyły się transporty kamieni, drzewa, żelazniwa, a także węgla.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 30 sierpnia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 10.90 do 11.10, Pszenica na termin — do —. Zito gotowe 10.30 do 10.50. Zito na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 7— do 7.20. Owies obrotowy na termin — do —. Ję- czmień pastewny 7— do 7.50. Jęczmień browarniany 8— do 8.50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7.50. Groch do gotowania 9.50 do 10—. Koniczyna czerwona 55— do 65—. Koniczyna biała 4r— do 50—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54.25 do 54.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34— do 34.50.

Ruch na targu ożywiony.
Tendencja zwykła utrwała się.

Kacik humorystyczny.

U dentysty.

Operator w chwili dokonywania cięcia na dziąsle w celu wydobycia kawałka korzenia:
— To ciekawe, nie czuję nic...
Pacjent, ironicznie, pomimo tortur:
— Jakże panu zazdroszczę!

Także rekord.

Pani X. nie zamykają się usta.
— Ta kobieta — odzywa się jeden z jej blizkich znajomych do swego sąsiada — nie da sobie wydrzeć zdo- bytego rekordu: ze wszystkich pań, jakie znam, pobija ona z pewnością najwięcej swoich przyjaciółek na go- dzinę!

W naszej Administracji złożyli:

Na odzież i ubuwie dla dzieci - rekonwalescentów w szpitaliku św. Zofii.
Zamiast wienca na trumnę bł. p. Bronisława Loewen- steina złożył dyrektor dr. Jakób Fruchtmann 20 koron.

Zmarli.

We Lwowie: Stanisław Hordyński, emer. sekretarz powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie, lat 73.— Anto- nina Gryglaszewska, lat 17.
W Buczaczu: Stanisław Woszczyński, weterynarz miej. w 34 roku życia.
W Berlinie: Wilhelm Holzhammer, literat.
W Chłanie koło Surzycy, w Czechach: Dr. Józef Stu- pecki, radca dworu, profesor Umw. w Pradze, lat 59.
W Wadowicach: Korneł Zaroffe, członek dyrekcyi i kierownik katolickiego Towarzystwa rolniczo - zaliczkowego w Wadowicach.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

„TLEN“

„TLEN“

MYDŁA Natluszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwaljowym i bez zapachu.
— — Jedyne na skórę delikatną. — —

CENA 40 groszy.

Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w KRAKOWIE i hygie- nicznej w WIEDNIU.

Do nabycia w aptekach i większych drogeriach. 2538

NAFTA POTANIAŁA

Skład i sprzedaż niezapalnej nafty żarowej

Dr. S. Olszewskiego

następca EDWARD URSINI

Lwów, Sienkiewicza 6, tel. 430.

poleca naftę z pierwszorzędnej rafinerji

Zamówienia przyjmuje od 5 litrów z dostawą bez- płatną do domu. — Na prowincję wysyła naftę w beczkach oryginalnych, jak też i w mniejszej ilości. — Posiada na składzie palniki Auerowskie naftowe i spirytusowe oraz kuchenki i piecyki naftowe o płomieniu gazowym.

KANTOR ZAMÓWIEŃ:

9565

ulica Sienkiewicza 1. 6 — telefon nr. 430.

KONCESYONOWANE

BIURO RACHUNKOWO-ROLNICZE

K. TURSKIEGO

zostało przeniesione na ul. Trzeciego Maja 5.

Biuro wykonuje wszelkie prace z zakresu rachun- kowości i kontroli gospodarczej — utrzymuje na składzie druki i formularze gospodarcze. 9348

Kupiec

energiczny inteligentny z kaucy

poszukuje posady dyrektora fabryki, zakładu kąpielowego, kasyera, po- żądana o ile możliwe wieś; albo posada poważnej firmy podróżują- cego. Zgłoszenia p-r. „Kaucya 100“, Sambor. 9589

Zarząd dóbr Osiek p. Oświęcim

ma na sprzedaż do słown 8778

dobrze odczyszczoną czerwoną pszenicę „Dołkowskiego“ 100 kg. kor. 28, żyto „Pet- kus“ 100 kg, kor. 24 loco stacya Oświę- cim, worki w cenie własnej, za pobraniem.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji“ K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“ K. 1:80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“ K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“ powieść histor. 3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej K. 7:80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie K. 4:60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna K. 2—
Hołmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3—, w oprawie ozdobnej K. 4:80
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“ K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigra- cyjne“ K. 6—
„Opowieści japońskie“ K. —60
Kojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rojan K. „Muszka“ powieść K. 3—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye K. 3—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego K. 1:20
Soltan Abgar. „Panna Siekierczanka“ K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska“, powieść K. 1:80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“ K. —60
Zora. „Drogami życia“, powieść K. 1:20
K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszyst- kich księgarniach. 2112

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrektora Ludwika Hellera

W piątek dnia 30 sierpnia 1907 r.

Orfeusz w piekle

opera komiczna w 4 aktach, muzyka J. Offenbacha.

Początek o godzinie 7-30 wieczorem.

Colosseum

Hermanów. Od 16 do 31 sierpnia. 3 złote Bacchantki, żywe statuy w brązie. — Trupa Bleckwenn, najznakomitsi cykliści świata. — Royal Brewster, ansambl kanadyjski. — Flirt na próbie komedia. — VITOGRAPH, 10 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 8469

Kupno i sprzedaż antyków

ulica Wałowa 11 a

Handel nowo otworzony — — — Handel nowo otworzony! 9339 Właściciel: MARYAN KEMPNER.

Za 50 proc.

Tylko krótki czas wy-sprzedaje, jak długo zapas starczy

Garnitury, zarzutki, Palta od abonentów po niskich cenach. i pozostałe angielskie materiały po sezonie

Ludwik Mark Sienkiewicza 5, — Lwów. 9309

Od dnia dzisiejszego wysprzedaje wszystkie pojedynczo nagrane płyty do Gramofonów po znacznie zredukowanych cenach.

JAKÓB KAHANE Lwów, Sykstuska 1. 12. Największy skład Gramofonów i płyt. 9221

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż znany mój

MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA

własnego wyrobu pod firmą

Kazimierz Rybiński

znajduje się tylko

przy ulicy Pańskiej 1. 13.

Przy nadchodzącym sezonie zaopatrzylem mój magazyn w olbrzymi wybór obuwia z najlepszych materiałów i we własnej pracowni wykonane. Zamówienie skutecznie się w jak najkrótszym czasie. — Z prowincji wystarczy na miarę użyty bucik. 9566

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na imię. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki Inzeratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia za pośrednictwem Inzeratowem, bezwzględnie są one skuteczne. Admistr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

Lwów, ul. Zimorowicza 3, im. Felicji z Wasilewskich Bóberskiej pod kierownictwem

OLGI FILIPPI

obejmuje:

Liceum z prawem publiczności i prawem matury,

Seminarium nauczycielskie

Szkołę ludową z prawem publiczności.

— Wpisy 1, 2, 3 września. — Egzamina wstępne 4 września. 9056

Internat wychowawczo-naukowy Dr. med. J. SZAMEDA

ul. Hofmana — boczna 1. 9, przyjmuje uczniów szkół średnich, prywatystów i ekster-nistów. — Kierownictwo pedagogiczne prowadzi doświadczony pedagog, nad higieną internatu czuwa lekarz. Raz na tydzień wykłady higieny, Łazienki w domu. 9071

Internat im. REYA przyjmie

kilku uczniów szkół średnich. Ulica Zyblikiewicza 26. 8652

Wzorowy pensjonat dla zamożniejszej młodzieży

w pobliżu IV gimnazjum i II szkoły realnej przyjmie kilku uczniów. Lwów, Leona Sapie-ny 35. 8476

Przyjmę kilka Panienek ze sfery zamożnej inteligencji, uczęszczających do szkół średnich. Troskliwa rodzicielska opieka, higieniczne warunki. Na miejscu: konwersacya francuska, niemiecka, fortepian. — Zofia POTOCKA, Lwów, ulica św. Mikołaja 7. 9210

Ucznia lub dwóch uczniów

inteligentna rodzina na mieszkanie wraz z wikt. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia pod: M. Beöthy, Lwów, ul. Chodorowskiego 7, I piętro. 9147

Wzorowy pensjonat otwie-ram we Lwowie dla pa-nienek z lepszych domów, uczęszczających do zakładów naukowych. Opiekę zapewnią macierzyńska, wikt zdrowy i obfity. Warunki przystępne. W Piotrowska ul. Na Skółce 1. 1, drzwi 14. 9202

Znajdą umieszczenie i uczi- w opiekę panienki uczące się. Ossolińskich 11, schody 1, drzwi 26. 9401

Przez c. k. Rząd konc.

Wojskowa szkoła przygotowawcza.

Kursy do egzaminów tzw. „Intelligenzprüfung” oraz 9316

BIURO INFORMACYJNE dla spraw wojskowych

emer. podpułkownika Karola N. Nahlika, Lwów, ul. Piekarska 1. 37.

STUDENT z domu obywa-

telskiego, uczeń niższych szkół średnich — znajdzie wy- kwinne umieszczenie. Forte- pian, konwersacya niemiecka i francuska w domu. Opieka rodzicielska. Bliższa wiadomość z grzeczności w skle- pie „Krimmer” Hotel fran- cuski. 9480

Uczeń ze średnich szkół —

znajdzie umieszczenie z ca- łem utrzymaniem i troskliwą opieką przy inteligentnej ro- dzinie. Wiadomość: Piekarska 1. 15, drzwi 9, II piętro, schody główne. 9405

Nauczycielka muzyki i przed-

miotów szkolnych — udzie- la lekcji po przystępnych ce- nach. Zgłoszenia pod M. T. Administracya Słowa Polskie- go. 9407

BIURO nauczycielskie Mme

Allement św. Michała 3, — poszukuje nauczyciela Polek z wyższym wykształceniem. 9532

Przez c. k. Rząd konces.

Wojskowa szkoła przygotowawcza

kursy do egzaminów tzw. „Intelligenzprüfung” i in- nych egzaminów wojsk. 9518

St. Dobrowolskiego,

Lwów, ulica Podlewskiego 1. 9.

147 aprobowanych!!! 9500

Akademik, rutynowany pe-

dagog, poszukuje lekcji na prowincji. „Filolog” Lwów Uniwersytet. 9518

Potrzebna nauczycielka, ma- turzystka, do dwóch dzie- czątek z IV i V klasy nor- malnej. Podania z opisami świadectw leśnictwo Bełz 9519

Student z lepszej rodziny —

znajdzie wygodne mieszka- nie i całe utrzymanie. Ul. Os- solińskich 1. 12, I piętro. 9522

Przyjmę na stancję 2-3

uczniów z zamożniejszych domów. Opieka staranna, — mieszkanie obszerne, wikt najlepszy obfity. Ochronek boczna 1. Zofia Stojowska. 9551

Dogodne umieszczenie dla

uczniów szkół średnich, z troskliwą opieką. Zyblikie- wicza 27, I p. na prawo. 9320

Prywatne gimnazjum

Scholza

w Grazu, ulica Grazbach

róg ulicy Maigasse. Prawo publiczności, świade- ctwa dojrzałości ważne, do- skonale pensjonat, własny dom. bardzo zdrowe mieszka- nia, uważna i sumienna pie- lęgnacya wychowanków. do- bry skutek nauki, umiarkowa- na cena. 9320

Zupełne zastąpienie rodzi- ców. Pensjonat otwarty także podczas wakacji. Nauka do egzaminów powtórczych, wstę- pnych i poprawek. 572

Kurs przygotowawczy do

egzaminu wstępnego do I kla- sy szkół średnich, rozpoczyna się 1 sierpnia. 572

UCZNIOWIE szkół śre-

dnych — znajdzie umieszczenie z całym utrzymaniem przy intel- rodzinie, blisko szkoły realnej i gimn. Fr. Józefa. Zgłoszenia: Klunowicza 4, parter. 9307

RYGOROZANT przygotowu- je do egzaminów prawni- cznych za miernym wynagro- dzeniem. Wiadomość u WP. Antoniego Klimy, Lwów, Ja- giellońska 2. 9450

Przyjmę jednego lub dwóch

studentów izr. z lepszego domu na wikt i mieszkanie. Opieka rodzicielska, fortepian w domu. Kleparow- ska 10, II piętro. 9448

Przy inteligentnej

rodzinie

pragniemy umieścić córkę — fortepian wymagany. Adres: Łowska, poczta Grzegórzki, Piaski nr. 10. 9347

Związek nauczycielek, Kło-

nowicza 7, poleca nauczy- cielki, bony Polki, cudzoziem- ki. 9559

Jeune française distinguée

cherche leçons de conver- sation. Ecrire N. D. 14, poste restante Lwów. 9684

Przyjmę jednego lub dwóch

studentów izr. z lepszego domu na wikt i mieszkanie Herschthal, Rynek 8, II p. 9298

Inteligentna izraelitka, przy-

mie 1-2 panienki z lepszego domu na mieszkanie. — Troskliwa opieka, doskonały wikt, łazienki, konwersacya francuska i niemiecka. Zgło- szenia pod „Zaufania godna” do Administracyi Słowa Pol- skiego. 9461

Konces. SZKOŁA gry na

fortepianie Salomei Abler, Lwów, ul. Jagiellońska 17, — przyjmuje wpisy codziennie. 9117

Profesorowa przyjmie stu-

dentów lub starsze panien- ki. Pomoc w naukach. Zgło- szenia do Administracyi Słowa Pol. pod „Profesorowa.” 9592

Dwóch studentów I, II, III

kl. przyjmę na mieszkanie. Zupelna pomoc w nauce. Do- datki z domu możliwe. Ja- błońska, Franciszkańska 12. 9305

Poszukuję na wieś na cały

rok nauczyciela izr. do ucze- nia III kl. gimn. i uczeniacy V kl. wydz. Zgłoszenia ul. Ko- rzeniowskiego 9, Ehrenpreis. 9598

Zakład froeblovski

Laury Blochownej

przy ul. Kościuszki 3

urządzony według najnow- szych wymagań higienicznych i pedagogicznych, przyjmuje wpisy dzieci od lat 3, oraz uczniów na kursy języków obcych i 4-klasowe przygo- towawcze kursy szkolne dla chłopców i dziewczątek, Panienki z prowincji — znajdują umieszczenie i naukę w zakresie wyższego wykształ- cenia. 9355

Nowożytny języki

franc., angielski, niemiecki, i t. d. c. k. konces. szkoła dla do- rostych

The Berlitz School

ul. 3 Maja 2

otwarta na nowo 16 września. Próbne lekcje bezpłatnie. 9595

SZKOŁKA FREBLOWSKA

Józefa z Aksenbergów

IZRAELOWEJ przy placu Krakowski 5, przyjmuje wpi- sy dzieć każdego czasu. 9597

Nauczycielka udziela lekcji

śpiewu i muzyki, — oraz akompaniuję za miernym wy- nagrodzeniem. Łaskawe zgło- szenia Zulińskiego 10, u Du. Dukiet. 9525

NAUKI haftów maszynowych

udziela pracownia firmy „Szarotka” ul. Halicka 20 — kurs 10 zł., oraz przyjmuje hafty artystyczne, maszynowe, ręczne. 9572

Nowo otworzony

PENSYONAT

LITWINKA

L W Ó W

Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z ca- łem utrzymaniem. — Ła- zienki. — Światło elektry- czne. — Kuchnia pod dy- rekcyjną specjalisty kucha- rza. — Obiady i kolacje na miasto, — Stacya tram- waju. — Ceny przystępne. 9117

Posady poszukiwane

Uczeń VII kl. gimnazjalnej

poszukuje miejsca w apte- ce. Zgłoszenia „Chętny” po- ste restante Stanisławów. 9430

Magister farmacji rutynowa-

ny poszukuje posady lub zastępstwa od 1 września. — Adres: Rakowiecki Husiatyn. 9139

Kandydat notaryalny z kil-

kumiesięczną praktyką — poszukuje posady. „Kandy- dat” poste restante Sanok. 9215

Panna inteligentna, z 7 klasą

zna się na gospodarstwie, poszukuje zajęcia do dzie- ci w zamożniejszym domu tylko na prowincji. Poste resrante Lwów, „Prowincya”. 9503

Gorzelnik gwarantujący 50%

lit. spirytusu z 1 klg. skrobi poszukuje posady. Sel. Orzechowski, Wrząsowice, p. Krakowem, p. Świątniki górne. 9517

Młody pomocnik z działu

galanterijnego, poszukuje posady. Zgłoszenia „Lwowa- nin” w Administracyi Słowa. 9464

Sekretarz sądowy, dr. praw,

z kilkuletnią praktyką adwo- kacką i 10-letnią sądową, — w najbliższym czasie wystę- pujący ze sądu, poszukuje posady koncyplenta w kan- celarii adwokackiej we Lwo- wie. Zgłoszenia proszę prze- słać pod adresem Dr. E. R. Lwów, poste restante. 9587

PANNA umiejąca czytać, pra-

sować, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Admi- nistracyi Słowa pod „Zofia B.” 9588

Pomocnik drogueryjny po-

szukuje posady w mieście lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod „Pomocnik” poste restante Lwów. 9567

Uczeń z ukończoną VI kl.

gimnazjalną — poszukuje miejsca praktyki u aptekarza katolika na prowincji. Zgło- szenia do księgarni Stanisła- wa Köhlera we Lwowie. 9570

PRZEKRAWACZ męski —

pierwszorzędnym firm za- granicznych, z kilkunastolet- nią praktyką i z klubnymi świadectwami — poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgło- szenia przyjmuje — Agencya pism, Kraków. Sławkowska 2. 9582

Posady zaofiarowane

SUBJEKT. obznajomiony

z bufetem, potrzebny za- raz. Musiałowicz i Janik we Lwowie. Na oferty nieuwzglę- dnione nie odpowiada się. 9343

Dwóch młodych pomocni-

ków, jeden z koresponden- cją niemiecką jako kantorzy- sta, drugi jako bufetowiec — znajdują zaraz pomieszczenie w handlu Jana Dymnickiego w Jasle. 9362

Adwokat Schneebaum

w Sieniawie poszukuje koncyplenta. 9431

Adwokat Jurkiewicz w Sta-

niawowie przyjmie za- raz koncyplenta z praktyką sądową, o ile możliwości uzdol- nionego do substytucji i Po- laka. 9199

Poszukiwany natychmiast

zdolny gorzelnik. Zgłosze- nia do Zarządu dóbr Balice, p. Medyka. 9537

W RAFINERYI NAFTY W

Stawiańskiego i Spółki w Krośnie, znajdują umieszcze- nie zaraz: 9562

KORESPONDENT rutyno-

wany, władający doskonale językami niemieckim i pol- skim, piszący biegle na ma- szynie, oraz 9562

URZĘDNIK manipulacyjny,

władający językami polskim i niemieckim, biegły w czyn- nościach biurowych. 9562

Zgłoszenia, zaopatrzone w

odpisy świadectw, curriculum vitae, oraz żądanie co do wy- sokości wynagrodzenia — na- leży nadsyłać do Dyrekcyi fa- bryki. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 9440

Aptekarz Feuerstein w Sta-

niawowie poszukuje ma- gistra i starszego praktykanta lub asystenta. 9520

Doborowy personal agrono-

miczny, lasowy, biurowy, guwernatki, nauczycielki, bo- ny Polki, Niemki, panny słu- żące klucznicze, praczki, ku- charzy, lokaj, furmanów — ogrodników, tudzież wszelką inną służbę miejską i wiejską poleca Biuro Wereszczyńskiej, Lwów, Batorego 6. 9346

Zaraz potrzebna jest kasyer-

ka do cukierni i restaura- cyi, która zarazem ma być i ekspedientką. 9346

Od 1 października poszu-

kuje się buchaltera do samo- dzielnego prowadzenia, język niemiecki w słowie i piśmie wymagany. 9346

Oferty z podaniem wa-

runków przyjmie Towarzystwo handlowo-przemysłowe w Ta- nobrzegu. 9346

Magister farmacji, dobrze

polecony, znajdzie umie- szczenie w większym mieście powiatowym. — Zgłoszenia: „Aptekarz” Administracya Sł. 9409

Poszukuję pośrednika-agenta,

któryby przeprowadził ubezpieczenie życiowe i wy- robił pożyczkę na dłuższe la- ta koron 3200. Pobieram pła- cy 4000 k. nie rządowej. To- warzystwo krakowskie wykluc- zam. Zgłoszenia najdalej do 3 bm. Lwów, poste restante „Sokół”. — Za pośrednictwem 250 koron. 9346

DONA potrzebna od

dzienika br. do 72 w wieku 4 i 6 lat H. Ru- Cukrownia. Przeworsk. 9346

CUKIERNIA Józefa Le-

kiego w Rzeszowie po- szukuje młodego subiekta do pieczywa i uczenia, lat 14 ma- jącego na praktykę. 9580

HANDEL

towarów żelaznych

i norymberskich T. Pawłow- skiego w Tarnowie poszukuje młodszeo pomocnika od 1 października. 9535

Artykuły spożywcze

MLECZARNIA Lipica górna,

p. Lipica dolna, wysłała ma- sto deserowe po 2 kor. 40 hal i ser po 50 hal. plaskan- kowy. Przyjmuje abonamen- tów. 9562

Wikt! prawdziwie domowy,

sumiennie sporządzony, dla najwybredniejszych. Ro- manowicza 16 (parter). 9313

Erlauerskie winogrona koszt

5 klg. K. 3. —, 100 klg. K. 50 —. Sliwki węgierskie k. 3, 100 klg. k. 50, Pomidory k. 150, Jabłka deserowe i do strudla k. 3, Gruszk k. 4, Melony cukrowe k. 250. Wsytki kole- ją skutecznie się tylko za poprzedniem nadesłaniem za- liczki. Wszystko niefrankowa- ne do nabycia: Głósz Béla, Erlau (Węgry). (Koresponden- cya niemiecka). 7561

WINOGRONA. — Piękne,

prima winogrona stołowe dostarcza świeże codziennie pocztą 5 klg. koszyk 3 kor. za zaliczką pocztową — Kiss Karoly, handlarz owoców w Nyiregyhaza, Węgry. 9157

WINOGRONA

kuracyjne i stołowe

najprzedniejszy gatunek, — w 5 kilowych koszykach kor. 250, — duże morele za 3 k. wysyłają ROTTMANN i KEL- LER właściciele winnic w Kis- kunhalos, Węgry. 9475

Szyny

dla kolejek
wążkotorowych

dostarcza firma

Roessemann i Kühnemann

Oddział dla kolei wążkotorowych

ARTURA KOPPELA

Biuro generalnej reprezentacji: 8938

JULIUSZA WEISSA we Lwowie,
ul. Kopernika 1. 26, (Telefon 1. 627)

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazuja na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wypływ lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antyseptyczny

Cena 70 hal. Cena 70 hal.
przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA**.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 33

Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe

Zastępstwo Banku austro-węgierskiego,

Zastępstwo Banku krajowego

W S A N O K U

Rynek, gmach Rady powiatowej

placi od wkładek oszczędności 5 1/2%

począwszy od 1 września 1907.

Sprzedaje listy zastawne Banku krajowego po oryginalnym kursie.

Przyjmuje zgłoszenia na wszelkie pożyczki do Banku krajowego. 9231

Siarkan amonowy

20-60% azotu

jest nawozem azotowym, pewnie i szybko działającym a w skuteczności przewyższa saletrę chilijską.

Siarkan amonowy

20-60% azotu

zostaje przez ziemię zatrzymany i nie ulega wypłukaniu z głąb. Dostarcza roślinie stałe przez całą wegetację dostatecznej ilości azotu.

Siarkan amonowy

20-60% azotu

nader skuteczny pod wszelkie rośliny przynosi wyższe plony, podnosi zawartość cukru w burakach a skrobi w ziemniakach.

Siarkan amonowy

20-60% azotu

nie zawodzi podczas posuchy, działa na plony następne i nie zaskorupia ziemi.

Siarkan amonowy przez wyższą zawartość azotu jest blisko o 30% tańszy od saletry chilijskiej.

Wszelkich informacji udziela:

8288

Józef Karrach

LWÓW

ul. Kościuszki 18.

LWÓW.

Wszelkie zboża do siewu

pierwszorzędnych jakości w ładunkach całowagonowych i drobnych ilościach poleca:

Związek Handlowy Kółek rolniczych

Lwów — Kopernika 2.

Ostateczna oferta wraz z kosztem przewozu odwrotną pocztą. 9039

1 i 15 września

następne

trzy ciągnięcia

15 ciągnięć rocznie.

1 los austr. Cz. Krzyża
1 los węg. Czerw. Krzyża
1 los włoski Czerw. Krzyża
1 los węg. Bazylika-Domb.
1 los serbski tytoniowy
1 los węg. Josziv

Główne wygrane:

Koron 70.000 40.000
30.000

frk. 100.000 75.000 itd.

Razem 6 losów

Cena koron 217

w 31 ratach a koron 7.
Prawo gry natychmiast po
złożeniu pierwszej raty.
Gazeta losowań i czek
darmo. 9067

Dom bankowy

ROHATYN I ULAM

Lwów, Sykstuska 1. 8.

T. K. Czerwiński

ogrodnik - pianista

Kraków, Łazienna 5

właściciel srebrnego medalu ck. Ministerstwa rolnictwa, absolwent prusk. instyt. pomolog. w Pruszkowie, z praktyką kilkunastoletnią w kraju i zagranicą, przyjmuje tylko do połowy września zamówienia z Podola. Koszt podróży liczy loco Lwów. 9417

Łóżka

uniwersalne

z 9400

materacem

na sprężynach, — z rośliny morskiej (a nie z hebiów, jak gdzie indziej) po zł. 17, 18-50, 20 i 22, — **ŁÓŻKA** dla służby po zł. 7, 7-50, 8-50 i t. p.

Artur BARTUSZ

Główny magazyn porcelany szkła, Srebra „Christofle”; komisowy skład mebli żelaznych, pokojowych i szpitalnych.

Lwów, pl. Maryacki 7 (róg ul. Kopernika)

NIGRETINA

do farbowania

siwych włosów

wynalazku

Jana Ihnatowicza.

Jest to najlepsza, zupełnie nieszkodliwa farba, którą można w przeciągu kilku minut ufarbować siwe włosy na trwałe piękny kolor ciemny lub czarny 2 flakoniki, 2 korony. Główne sklepy we Lwowie przy ul. Sykstuskiej 25 i Hetmańskiej 6. 8952

Najlepszy teraz

czas! Sadzonki truskawek przesadzane silne, — setka 4 korony, zwykłej siły, kor. 3-50, odmiany Aprikose Belle Alliance, Sieger i inne. Drzewka szpilkowe, bardzo ładne zdrowe i silne: jodły balsamiczne 1 do 2 koron; cyprysniki pierzaste zielone po 2 kor., złote po kor. 1-50, złotawe po kor. 1, świerki amerykańskie kolące, zielone po 1 kor., srebrzyste siewki po koron 4 do 8, świerki białe (niebieskawe) po kor. 1 do 2. Kosodrzewina po kor. 1, sosny alpejskie po kor. 2 do 3. — Żywotniki zwykłe (Thuya) od 70 hal. do koron 2-50 Tsugi kanadyjskie płaczące po kor. 1-50 do kor. 3. Rozmaite sadzonki roślin zimotrwałych kwiatowych najtaniej. — Szkołka Jul. Brunickiego, Podhorce obok Stryja. 8720

ZAPROSZENIE.

Ci wielce szanowni PP. właściciele dóbr, dla których nie jest obójnem krajowe pochodzenie kupowanych towarów — a takich jest na szczęście większość — raczą swoje zamówienia na sztuczne nawozy zgłaszać wprost u nas, bądź u tych naszych zastępców, którzy się należą do i dowodnie wylegitymują.

Nie chodzi tu bowiem o jakiś patryotyczny sentymentalizm, ale o prostą rachubę, bo w przemyśle technicznym, gdzie nawet pomimo certyfikatów analizy dużo jest jeszcze pola do nadużyć, — jedynie długoletnia, uczciwa sława sumiennej fabryki krajowej powinna decydować, komu dać wybór: czy chciwymi a niewyraźnymi, moralnie obcym producentom, czy krajowej, od ćwierć wieku istniejącej fabryce, jaką jest

I. Gal. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego
we Lwowie, ul. Akademicka 8. 9273

Ogłoszenie.

W dobrach Komarzańskich JE. Karola hr. Lanckorońskiego są do wydzierżawienia od 1 lipca 1908 roku na lat sześć następujące folwarki:

Czułowice	około 395 m. roli,	465 m. łąk i pastwisk
Klicko	375 „	87 „
Litewka	265 „	210 „
Porzecze	303 „	703 „

Blizsze warunki w Zarządzie dóbr w Chłopach, poczta i telegraf Komarno, który przyjmuje oferty, zaopatrzone w wadium w wysokości półrocznego czynszu ofiarowanego. 9441

PASY DO MASZYN

skórzane belgijskie — GURTY do maszyn WEŻEGUM. do wody i pary — PAKUNKI federweisowe i asbestowe — PŁYTY gumowe i asbestowe Klingerit OLIEWE do maszyn i cylindrową TŁUSZCZ angielski „Tovott“, Pokost, Kit, Minium, Bleiweis i t. p. poleca najtaniej

Alfred Beacock

magazyn farb

9130

Lwów — ulica Hetmańska 1. 4.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich, oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje.

Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

specjalista i mechanik

Lwów — Hotel Zorza.



Józef Iwanicki

Bank Zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 12

placi od wkładek oszczęd. 5 1/2%

procent od sta

już od dnia złożenia gotówki
liczony i opłaca sam podatek
rentowy.

Dyrekcya.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codziennie świeżo palona
pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.